Nr. 201 Sobota, 3 września 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Dzieje jednego wyroku.

Krwawe porachunki polityczne są w Niemczech od lat dwunastu na porządku dziennym. Ich ofiarami były takie małe osoby jak Piecuch. Erzberger, Rathenau, Róża Luksemburg padli z rąk przeciwników politycznych podobnie jak dziesiątki innych wybitnych działaczy. Terror polityczny stał się w Niemczech niejako instytucją narodową. Pochłonął tysiące ofiar. Wzmógł się on w sposób przedtem nie bywały od chwili wzrostu ruchu narodowo-socjalistycznego. Nabrał cech zorganizowanej akcji.

Nic przeto w końcu dziwnego, że gdy w dniu 9 sierpnia we wsi Potempa wójt tamtejszej gminy, narodowy socjalista Lachman, uraczył obficie goszczących u niego członków jednego z hitlerowskich Selbstschutz-Bereitschaftów a następnie przedstawił im niebezpieczeństwo, grożące jemu i im ze strony rzekomego komunisty Piecucha, ci postanowili mu „wlepić coś na pamiątkę“ („einen Denkzettel verabreichen“).

Zostawili mu też ją w postaci dwudziestu dziewięciu ciężkich ran, w postaci ... krwawą miazgę twarzy przedziurawionej krtani. Lekarze sądowi orzekli, że medycyna sądowa dotychczas nie zna wypadku, w którymby morderstwo zostało dokonane przez zmiażdżenie krtani ofiary, obcasami. Ukoronowaniem bydlęcego znęcania się był strzał, oddany do konającego.

Że zaś mord nastąpił właśnie w pierwszym dniu wprowadzenia w życie rozporządzenia przeciw terrorowi politycznemu, stanęli mordercy przed sądem doraźnym a z mocy zapadłego wyroku skazani zostali oskarżeni Kottisch, Mueller, Wollnitz, Graupner i Lachman za zabójstwo na karę śmierci, oskarżony Hoppe otrzymał dwa lata ciężkiego więzienia, zaś trzej pozostali zostali uniewinnieni.

Wyroki sądowe stawały się nieraz powodem ruchów rewolucyjnych. Klasycznym przykładem z ostatnich lat był lipiec 1927 roku w Wiedniu, kiedy to masy socjalistyczne, niezadowolone z wyroku sądu przysięgłych, rzuciły się na „pałac sprawiedliwości“, spaliły go i zniszczyły. Kilkaset tysięcy ludzi wyszło wtedy na ulice i rząd tylko z trudem utrzymał ład i porządek.

I na coś podobnego zanosić się poczęło, gdy w Bytomiu zapadł wspomniany wyżej wyrok. Zasądzeni byli członkami hitlerowskiej bojówki. Zaraz tedy po ogłoszeniu wyroku na ulicach miasta doszło do burzliwych scen, wywołanych przez narodowych socjalistów. Interwenjowała policja, uzbrojona w karabiny i hełmy stalowe. Okrzyki „Heil Hitler“ towarzyszyły ostatnim słowom głoszonego przez przewodniczącego wyroku. Obecny zaś na sali przewódca szturmówek śląskich Heines, opuszczając salę rozpraw, zawołał: „Wyrok ten jest sygnałem, który poruszy całe Niemcy“.

Ale to wszystko w końcu byłoby drobnostką. Lecz nagle zawrzało w całych Niemczech. Od organizacyj narodowo-socjalistycznych poczęła płynąć zuchwała fala telegramów do prezydenta Rzeszy i kanclerza von Papena, protestująca przeciw wyrokowi. Hitlerowski „Angriff“ pisał butnie a groźnie: „Oświadczamy uroczyście wobec opinji publicznej kraju i świata całego, że wyrok ten nie będzie wykonany. Wyrok sądu bytomskiego jest policzkiem wymierzonym w twarz narodowych Niemiec. 500.000 brunatnych żołnierzy powtarza: wyrok sądu bytomskiego nie będzie wykonany. Tu nie chodzi o kwestję taktyki, lecz o zasadniczą sprawę, czy Niemcy narodowe są zdolne do życia“.

Ale i to jeszcze nie byłoby sprowadziło katastrofy. Zadecydował o rzeczy dopiero telegram, wysłany do skazanych przez wodza narodowych socjalistów Adolfa Hitlera, który ku mordercom z Potempy wyciągnął bratnią rękę, ogłaszając wszem wobec, że ich ułaskawienie jest kwestją honoru partji. „Drodzy koledzy“ — brzmią słowa depeszy wodza brunatnych koszul — „wobec wydanego na was grożę budzącego wyroku pospieszam was zapewnić o moich uczuciach względem was. Od tej chwili wolność wasza jest kwestją naszego honoru a walka z rządem, pod którym wyrok taki był możliwy, naszym największym obowiązkiem“.

Zrodziła się sytuacja niezwykle ciężka, duszna, skomplikowana. Rząd Papena znalazł się w położeniu bardzo trudnem. Między młotem a kowadłem. Jeżeli każe skazanych uśmiercić, spowoduje groźne rozruchy a może nawet rewolucję. Jeżeli ułaskawi skazanych, oburzy lewicę i ośmieli terrorystów. Będą stale liczyć na pobłażliwość.

Rząd na razie nie powziął decyzji. Ogłosił komunikat, w którym oświadcza, że rząd pruski nie ulegnie żadnemu naciskowi politycznemu przy badaniu, czy może skorzystać z prawa łaski. Jest w nim zarazem zapowiedź, że rząd odeprze każdą próbę naruszania praworządności.

Ale czy groźnym tym słowom odpowiedzą i czyny? Wszak von Papen wie dzisiaj dobrze, że od dalszej fazy sprawy bytomskiej zależy cały tok rokowań o rząd pruski i zachowanie się hitlerowców w Reichstagu. I chociaż brzmi to może paradoksalnie, jednak prawdą jest, że nie podczas wyborów do Reichstagu i nie w gabinecie prezydenta Hindenburga, ale właśnie w tej ponurej grze o głowy skazanych nastąpi prawdopodobnie w Niemczech decydująca rozgrywka.

Jak wogóle Niemcy są dziś dziedziną tajemnic i niespodzianek, tak i jej wyniku przewidzieć nie można. Całe posunięcie bytomskie wskazuje na to, że von Schleicher pewien jest swoich ludzi i ufa im, iż na rozkaz szybko zlikwidują każdą próbę hitlerowskiego buntu. Ale bądźcobądź czy nie rozpęta jednak stracenie skazanych najstraszniejszej wojny domowej już teraz? Albo może świat raz jeszcze przekona się o tem, że poza bujną frazeologją przewódcy wielomiljonowej rzeszy brunatnych koszul kryje się tylko bezduszne i puste tchórzostwo.

Wystąpienie Hitlera w obliczu zapadłego wyroku dziwne jest i niebywałe. Z aktami krwawego terroru zwykły na całym świecie solidaryzować się tylko małe, słabe organizacje polityczne, nie pretendujące bynajmniej do objemowania władzy. Wypierają się natomiast takich aktów organizacje polityczne silniejsze, aspirujące do poważnego ich traktowania. Tak jest wszędzie i zawsze. Tu człowiek, który kandydował niedawno na stanowisko prezydenta Rzeszy, który następnie prowadził długie rokowania, w toku których chciał osiągnąć stanowisko kanclerza i ująć w swe ręce władzę w Niemczech, człowiek chcący odegrać historyczną rolę w swym narodzie, — aprobuje i pochwala krwawy, brutalny mord.

Dwie mogą być tego kroku przyczyny. Albo Hitler jako polityk równa się zeru i nie zdaje sobie sprawy z tego, że czyn ten zdyskredytował go naj zupełniej nie tylko w oczach całej zagranicy, ale i w oczach Niemców i to nawet z pośród jego stronników, albo też Hitler nie jest już w stanie utrzymać w ryzach swej bandy i nie chcąc stracić swej popularności, musi schlebiać najniższym jej instynktom.

W Niemczech toczy się walka o wielką stawkę. Przedewszystkiem o to, czy Niemcy pozostaną jeszcze krajem o europejskiej strukturze ładu i porządku, czy też stoczą się do rzędu jakiejś południowo-amerykańskiej republiki. Walkę o tę stawkę muszą rozgrywać po jednej stronie frontu Hindenburg wspólnie z Papenem, bo to oni przecież, rozbudziwszy apetyty Hitlera, wpędzili Niemcy w ślepą uliczkę, z której szukają teraz na gwałt wyjścia.

Z ostatniej chwili.

Hitler pragnie współpracy ale nie wyrzeknie się swej „idei“.

Berlin. (PAT.) Hittler wygłosił wczoraj wieczorem w Pałacu Sportowym przemówienie, w którem m. in. wystąpił przeciw propozycji współpracy narodowych socjalistów z rządem Papena. Narodowi socjaliści gotowi są współpracować z innymi, podkreślił Hittler, — jeśli inne stronnictwa zechcą iść ze mną. Gotów jestem przyjąć te oferty, nigdy jednak nie wyrzeknę się swojej idei.

Strajk w Zagłębiu naftowem.

Borysław. (Tel. wł.) Dziś o północy wybuchł strajk robotników naftowych na terenie Zagłębia. Stało się to — jak już wczoraj donosiliśmy, wskutek rozbicia rokowań o płace. Dziś w nocy stanęły wszystkie kopalnie. Pracuje tylko Polmin i rafinerja „Nafta“, oraz „Gazolina“, które to zakłady zachowują dotychczasową wysokość płac.

Dziś w południe przybył na teren Zagłębia naczelnik wydziału bezpieczeństwa, p. Sochański.

Na terenie całego Zagłębia panuje spokój.

K. H. Roztworowski ciężko zachorował.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.). Wczoraj rozeszły się w stolicy pogłoski o ciężkiej chorobie laureata państwowej nagrody literackiej Karola Huberta Roztworowskiego. Jak zdołaliśmy sprawdzić, p. Roztworowski jest istotnie poważnie chory, a ostatnio stan jego zdrowia u legł pogorszeniu. Przy łożu chorego czuwają lekarze.

Amerykańskie koła rządowe sprzeciwiają się postulatom zbrojeniowym Niemiec.

Berlin. (PAT). Jak donosi biuro Wolffa, jedna z odpowiedzialnych osobistości amerykańskich kół rządowych oświadczyła, iż Ameryka zainteresowana jest przedewszystkiem w ograniczeniu zbrojeń. Każde wystąpienie Niemiec, mające na celu wzmożenie zbrojeń, musi wywołać w Waszyngtonie niekorzystne wrażenie. Nie przesądzając sprawy ograniczeń, narzuconych przez Traktat Wersalski Niemcom, koła waszyngtońskie oświadczają, że parytet uzyskany być winien na drodze poprawy stosunków między narodami kontynentu.

Przedstawiciele kół rządowych amerykańskich wypowiadali się stale przeciwko zwiększaniu zbrojeń niemieckich. Propozycja Hoovera oparta była na danych Traktatu Wersalskiego i miała znaczenie początku rozbrojenia, które zapewnić miało Niemcom równouprawnienie. W żadnym wypadku nie powinno dojść do zbrojeń, które ograniczałyby dzieło rozbrojenia.

Eksplozja w składzie amunicji.

Bukareszt. (PAT.) Wskutek panujących tu upałów, w forcie Chiaima koło Bukaresztu wyleciał w powietrze skład amunicji artyleryjskiej. Eksplozja spowodowała duże straty materjalne, nie pociągając jednak za sobą ofiar w ludziach.

Wykręty niemieckie.

Sprawa noty o równouprawnieniu militarnem.

Berlin. (PAT). Biuro Conti, potwierdzając wiadomość o poniedziałkowej rozmowie ministra spraw zagranicznych Rzeszy Neuratha z ambasadorem Francji w Berlinie Francois Poincetem, stwierdza, że rozmowa ta miała być zachowana w zupełnej dyskrecji. Biuro Conti podkreśla, że już w Lozannie i w Genewie toczyły się między Niemcami a Francją i innemi mocarstwami rozmowy na temat równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń.

Celem uniknięcia nieporozumień minister Neurath wręczył ambasadorowi pismo z resume swych wywodów w sprawie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, a nie uważał tego pisma za notę, czy memorandum.

Punktem wyjścia oświadczenia ministra Neuratha jest rezolucja konferencji rozbrojeniowej przed jej odroczeniem. Rezolucja ta zupełnie nie wspomina o tem, czy nowe zarządzenia rozbrojeniowe mają zastosowanie w stosunku do Niemiec. Z tego powodu Niemcy rezolucji tej nie przyjęły a nawet ją odrzuciły.

O przebiegu tej rozmowy poinformowane były inne mocarstwa. Fakt, iż rozmowa odbyła się przedewszystkiem z ambasadorem Francji, jest tem uzasadniony, że Francja najmniej zbliżyła się do poglądów niemieckich.

Głosy prasy berlińskiej.

Berlin. (PAT.) Stanowczy protest, z jakim opinja francuska zareagowała na oficjalne zgłoszenie przez Niemcy żądań rozbrojeniowych, zmobilizował całą prasę niemiecką. Wszystkie pisma na naczelnem miejscu ogłaszają komunikat, zawierający wyjaśnienie niemieckich czynników miarodajnych. Organy niemieckie przeciwstawiają stanowisku prasy francuskiej głosy dzienników anglosaskich, starając się przez to wywołać wrażenie, że opinja publiczna w Anglji i Ameryce uznaje logikę żądań niemieckich.

Jedynie demokratyczne „Berliner Tageblatt" ostrzega opinję niemiecką przed zbyt daleko posuniętemi nadziejami na możliwość izolowania Francji przez skojarzenie wspólnych rzekomo interesów Włoch, Anglji i Niemiec. W kwestjach rozbrojeniowych Niemcy mogłyby się znaleźć wkrótce w odosobnieniu. Tylko posuwając się krok za krokiem. rząd niemiecki mógłby osiągnąć pomyślniejsze rezultaty. Jeżeli Niemcy obstawać będą na rzecz jednej z grup nie wykorzystując drugiej, wówczas szanse ich mogą być narażone na szwank.

Rząd niemiecki, pisze „Vossische Ztg.", podjął wreszcie walkę o równouprawnienie. Tem samem skończył się okres względnego spokoju w polityce i Niemcy wkraczają w nową fazę walki narodowej.

Nacjonalistyczna „Börsen Ztg." oświadcza, że walka o równouprawnienie Niemiec osiągnęła punkt kulminacyjny. Niemcy wytężyć muszą wszystkie swoje siły, aby urzeczywistnić ten główny cel swej polityki zagranicznej.

„Deutsche Tages Ztg." protestuje przeciwko przyznawaniu Francji prawa stanowienia o żądaniach wojskowych Niemiec. Żądania niemieckie, oświadcza dziennik, mają charakter czysto obronny i jako takie są jedynie sprawą wewnętrzną Niemiec.

Francja a Włochy.

Agresywny ton prasy rzymskiej.

Il Popolo d'Italia zarzuca Francji, że pod jej wpływem po wojnie rozpanoszył się w stosunkach międzynarodowych demagogiczny, gadatliwy parlamentaryzm, oddalający narody coraz bardziej, od solidarności i współpracy. Przez 14 lat od układu wersalskiego odbyły się 32 konferencje międzynarodowe, które coraz bardziej zaogniają namiętności. Jak gdyby Liga Narodów nie była stałym kongresem międzynarodowym z odgałęzieniami o wszelkich kompetencjach — tworzy się pakt Kelloga, a potem sieć małych porozumień, przymierzy i intryg, których pracownią jest pokojowa, humanitarna Francja. Wszystkie te ugody podkopują zaufanie stron i sieją podejrzenia. Uzbraja się Jugosławję, szkoli się Polskę, finansuje Rumunję, a potem każe się tym państwom podpisywać pakty nieagresji z temi samemi państwami, przeciw którym się je zbroiło. Bez znaczenia jest formułka o bezpieczeństwie i łańcuch paktów międzynarodowych, skoro Francja pracuje nad dzieleniem Europy, rozdziela broń, samoloty, i pieniądze między narody, zależne od niej, robiąc z nich prochownie, gotowe do wybuchu.

„Izwjestja o kongresie antywojennym.

Moskwa. (PAT.) „Izwiestja" poświęcają kongresowi antywojennemu artykuł wstępny, podkreślając wzrost nastrojów wojennych wśród drobnego mieszczaństwa na zachodzie oraz antywojenny sojusz proletarjatu z ludźmi nauki i sztuki. Prasa zamieszcza pozatem manifest kongresu, będący lapidarną syntezą rewizjonizmu niemieckiego z interwencjonizmem sowieckim. Manifest mówi m. in., że „zachowanie sztucznych granic, będących jednostronnym aktem ucisku zwyciężonych przez zwycięców, stanowi źródło nowych wojen". Paragraf o winie Niemiec za wywołanie wojny manifest określa jako „oczywiste kłamstwo", które wykorzystane przez demagogów przyczyniło się do wzmocnienia faszyzmu niemieckiego. Z uchwał kongresu donoszą pozatem o proteście „przeciw białemu terrorowi w Japonji, Polsce, Bułgarji i Jugosławji". Charakterystycznem jest pominięcie w tym wypadku Niemiec.

Artykuł kanclerza von Papena

o zadaniach rządu konserwatywnego.

Berlin. (PAT). Prasa zamieszcza obszerny artykuł kanclerza von Papena o zadaniach rządu konserwatywnego w Niemczech. Regim konserwatywny wymaga przedewszystkiem, zdaniem kanclerza, wzmocnienia autorytetu państwa i jego głowy. Poszanowanie autorytetu państwa może zapewnić tylko silna władza państwowa, oparta o armję. Kanclerz, występując przeciwko partyjnictwu, odrzuca koncepcję rządów koalicyjnych. Podkreślając z uznaniem walory hitleryzmu, von Papen wyraża nadzieję, że przewódcy tego konserwatywnego ruchu zrozumieją zadania chwili i podporządkują interesy partyjne interesom narodu. Tylko autorytatywny rząd może spełnić oczekiwania miljonowej rzeszy zwolenników hitleryzmu.

Skazani na śmierć hitlerowcy

będą ułaskawieni.

Berlin. (PAT). Dziś rząd komisaryczny Prus ma powziąć decyzję w sprawie wyroków śmierci, wydanych przez sąd w Bytomiu na 5 hitlerowców. „Berliner Tageblatt" donosi, że należy oczekiwać ułaskawienia skazanych, którym komisaryczny rząd pruski zamieni karę śmierci na karę ciężkiego więzienia.

Głosy prasy francuskiej.

„Chodzi o manewr na wielką skalę".

Paryż. (PAT). „Le Petit Parisien" uważa, że rząd Rzeszy, ujmując swe żądania w formę noty dyplomatycznej, naruszył klauzule postanowienia Traktatu wersalskiego i dąży do rewizji tego traktatu, krępującego niemiec kie projekty. Niemcy domagają się równouprawnienia zbrojeń z wytrwałym uporem. Wywiad udzielony przez gen. Schleichera przedstawicielowi dziennika włoskiego nie pozostawił w tej kwestji żadnych wątpliwości. Chodzi o manewr na wielką skalę. Chwila wybrana na tę ofensywę zdaje się jednak być nawet z punktu widzenia Rzeszy nie bardzo odpowiednia. Stan niepokojów i dezorganizacji, jaki obecnie panuje w Niemczech, nie jest bynajmniej korzystny dla prowadzenia negocjacyj natury tak delikatnej.

„L'Ere Nouvelle" zapytuje, czy po pochowaniu republiki niemieckiej gen. von Schleicher zamierza pogrzebać również Traktat wersalski. Lecz minister Reichswehry myli się, jeżeli sądzi, że wobec Francji może mówić tym samym językiem co wobec Niemiec. Zmysł demokratyczny oraz umiłowanie wolności zamarły może w Rzeszy, nie należy jednak sądzić, że Francja da się tak traktować, jak Reichswehra. Niemcy same powinny to wiedzieć.

„Le Quotidien" stwierdza, że obowiązkiem Francji w tak poważnej chwili jest utrzymanie jednolitego frontu francuskiego, wobec jednolitego frontu, jaki pozostaje zawsze w Niemczech, jeżeli chodzi o sprawy polityki zagranicznej.

Centrum dalej rokuje z hitlerowcami.

Berlin. (PAT.) Centrum i narodowi socjaliści ogłaszają dzisiaj wspólny komunikat, podkreślający, iż rokowania pomiędzy obu stronnictwami toczą się w dalszym ciągu. Celem tych rokowań jest „uspokojenie i ustabilizowanie stosunków wewnętrzo - politycznych w Niemczech na dłuższą metę".

Przed złotem Stahlhelmu

Berlin. (PAT). Doroczny zlot Stahlhelmu odbędzie się w Berlinie w dniach 3 i 4 bm. Impreza stoi pod znakiem rocznicy zwycięstwa odniesionego pod Sedanem. Uroczystości rozpoczynają się w dniu dzisiejszym i osiągną punkt kulminacyjny w manifestacjach na lotnisku Tempelhoff w najbliższą niedzielę. Stahlhelm zmobilizował 2.500 samochodów, które przywiozą do Berlina około 30.000 uczestników.

Podwyżka taryf pocztowych.

Wiedeń. (PAT.) Dziś wchodzi w życie rozporządzenie o podwyższeniu opłat pocztowych. Opłata za list z Austrji do Polski wagi do 20 gramów podwyższona została z 30 groszy na 40. Cena kart korespondencyjnych wynosi obecnie 24 grosze, opłata za list polecony zagraniczny 70 groszy.

Wypadek kpt. Orlińskiego

Warszawa. (PAT.). Kapitan Orliński wykonywał wczoraj próbne loty nad Warszawą. W pewnym momencie oderwała się część osłony silnika, która porwała za sobą lotki. Kpt. Orliński nie chcąc lądować na lotnisku warszawskiem, poleciał dalej za miasto i w okolicy Piaseczna wyskoczył z samolotu przy pomocy spadochronu, odnosząc jedynie obrażenia prawej nogi.

Rozprawa apelacyjna Wulfina.

Wilno. (PAT.). Dziś w sądzie apelacyjnym, jako odwoławczym, odbyła się rozprawa przeciwko studentowi Uniwersytetu Stefana Batorego, Szmulowi Wulfinowi, skazanemu przez sąd okr. w Wilnie w dniu 18 kwietnia br. na podstawie artykułu 122 ... k. karnego w związku z rozruchami studenckiemi w listopadzie r. ub. na dwa lata więzienia.

Sąd apelacyjny po rozpatrzeniu sprawy skazał Wulfina na podstawie art. 262 cz. IV. kod. karnego na dwa miesiące więzienia.

Nowy sukces lotnika polskiego.

Londyn. (PAT.). Oczekiwano tu z wielkiem napięciem na aerodromie w Heston zlotu 51 lotników właścicieli awionetek. Wśród zawodników znajduje się znany polski pilot Bernard Skórzewski. Wedle regulaminu puhar przypaść miał temu zawodnikowi, który wyląduje najbliżej godziny 12-tej. Niektórzy zawodnicy przybyli już o godzinie 11.30. Punktualnie o godzinie 12-tej wylądowała awionetka Skórzewskiego przez co wygrał on puhar.

Londyn. (PAT.). W zlocie lotników, właścicieli awionetek, zakończonym zwycięstwem Polaka Skórzewskiego wzięli udział między innymi lotnicy angielscy, francuscy, niemieccy i holenderscy. Drugą nagrodę zdobył Francuz Seligman. W godzinach popołudniowych uczestnicy zlotu dokonali lotów nad Londynem w nowym olbrzymim samolocie pasażerskim.

Odkrycie ruin historycznej Bazyliki.

Citta del Vaticano. (PAT.). Otrzymano tu telegraficzną wiadomość o odnalezieniu w pobliżu jeziora Tyberjady ruin bazyliki wzniesionej na miejscu, na którem Chrystus dokonał cudu pomnożenia chleba i ryb. Ruiny odpowiadają opisom znanym z kroniki pielgrzymek, napisanej w IV wieku po Chrystusie. Odnalazł ruiny ks. dr. Ewaryst Andrzej Mader z zakonu Zbawiciela.

Przybycie do Warszawy

prezesa F. A. I. ks. Bibesco.

W dniu 1 bm. przybył do Warszawy z Bukaresztu prezes Międzynarodowego Związku Lotniczego (Fédération Aéronautique Internationale), ks. Bibesco w towarzystwie sekretarza generalnego Aeroklubu Rumunji, p. Burduloju, oraz mjr. Banciukesco.

Ks. Bibesco przybył do Warszawy celem złożenia wizyty Aeroklubowi Rzeczypospolitej Polskiej, w drodze na konferencję F. A. I., która rozpocząć ma się w dniu 6 bm. w Hadze. Trzymotorowy Junkers, wiozący gości rumuńskich, wylądował na lotnisku warszawskiem o godz. 12-ej. Ks. Bibesco powitali na lotnisku: szef departamentu lotnictwa cywilnego w Ministerstwo Komunikacji, inż. Filipowicz, szef departamentu aeronautyki w M. S. Wojsk. płk. Rayski, sekretarz generalny Aeroklubu R. P., mjr. dypl. Kwieciński, oraz przedstawiciele poselstwa rumuńskiego. O godz. 20-ej Aeroklub R. P. wydał na cześć ks. Bibesco obiad. W dniu 2 bm. o godz. 9-tej prezes F. A. I. udaje się w dalszą drogę do Hagi.

Ks. Bibesco w Belwederze.

Warszawa. (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych prezes Międzynarodowej Federacji Lotniczej ks. Bibesco przybył do Belwederu, gdzie wpisał się do księgi audjencjonalnej.

Wyjazd dyr. Filipowicza i mjr. Kwiecińskiego do Hagi.

W dniu 1 bm. wieczorem wyjechali z Warszawy dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego w Ministerswie Kom., inż. Czesław Filipowicz, oraz sekretarz generalny Aeroklubu R. P., mjr. dypl. Bohdan Kwieciński, którzy reprezentować będą lotnictwo polskie na rozpoczynających się w dniu 6 bm. w Hadze obradach F. A. I. (Fédération Aéronautique Internationale).

Zebranie akcjonarjuszy Sowpoltorgu.

Moskwa. (PAT.). Dnia 1 bm. odbyło się w lokalu komisarjatu ludowego spraw zagranicznych w Moskwie doroczne walne zgromadzenie akcjonarjuszy polsko-sowieckiego Towarzystwa handlowego Sowpoltorg. Przewodniczył zgromadzeniu zastępca komisarza ludowego dla handlu zagranicznego Łoganowski. Stronę polską reprezentowali: prof. Kasperowicz i dyr. Pawłowicz. Zatwierdzono bilans za rok ubiegły oraz rachunek strat i zysków zamykający się sumą czystego zysku w wysokości 326.000 rubli. Z tego przypada na stronę polską reprezentowaną przez towarzystwo Polros około 98.000 rubli.

Wycieczka profesorów i studentów berlińskich w Polsce.

W dniu wczorajszym przybyła do Polski wycieczka profesorów i absolwentów wyższych szkół handlowych w Berlinie, która zwiedzić ma nasze ośrodki przemysłowe. Po trzydniowym pobycie w Poznaniu, wycieczka zwiedzi Katowice, Kraków, Warszawę i Gdynię. Na czele wycieczki stoi znany ekonomista, prof. Reiss.

Z zabytków Wołynia.



Piękna ziemia wołyńska posiada liczne zabytki historyczne i artystyczne, a choć wiele z nich ucierpiało wskutek działań wojennych, tem nie mniej świadczą one dziś jeszcze o wielkim rozkwicie tego kraju przed rozbiorami. — Na fotografji naszej widzimy dawny pałac książąt Wiśniowieckich w Wiśniowcu, zbudowany w latach 1720-1781. Obecnie mieszczą się w nim szkoły zawodowe i szpital.

15-cie lat pracy sądownictwa polskiego.

Piękna odezwa Pana Ministra Sprawiedliwości do sędziów i prokuratorów.

Dzień 1-go września 1917 r. zapisał się w historji Polski doniosłym faktem, bo w tym dniu po wiekowej przemocy obcej powstał pierwszy widomy znak budzącej się do życia państwowości polskiej: powstały pierwsze sądy polskie.

Ku upamiętnieniu tej rocznicy, Pan Czesław Michałowski, Minister Sprawiedliwości R. P. wystosował wczoraj do PP. Sędziów i Prokuratorów następującą, tchnącą głębią oceny dokonanej pracy, odezwę:

1-go września 1917 roku prawnicy polscy zgłosili się pod przewodem czcigodnego pana Stanisława Bukowieckiego do służby odradzającemu się Państwu Polskiemu, tworząc drugą z kolei po wojsku — Legjonach Polskich — instytucję państwową — Polskie Sądownictwo.

W ramach nie przez siebie nakreślonego ustroju, na podstawie obcych — z wyjątkiem Kodeksu Napoleona — praw, wypadło pierwszym kadrom sędziów polskich rozważać i rozstrzygać ludzkie zatargi, prostować błędy, karać winy...

Dzisiaj kończymy, Panowie Sędziowie i Prokuratorzy, 15-lecie swojej pracy. Jedni z nas — ci, którzy ją rozpoczynali podówczas jako młodzi, weszli w lata męskie, inni stoją już na progu starości, wielu — że wspomnę o pierwszych Prezesach Sądu Najwyższego, Stanisławie Śrzednickim i Franciszku Nowodworskim — odeszło na zawsze. Cześć Ich pamięci i zasługom.

Pozostało za nami kilka tysięcy dni naszej pracy, jej trudnych namysłów, niepokojących wątpliwości, obaw o trafność decyzji!... Co dała ona Polsce — nie my sądzić będziemy. Mamy jednak prawo powiedzieć, że celem naszym było osiągnięcie tej miary nieomylności w sądach, jaka jest dostępna dla umysłu ludzkiego, że dokonywaliśmy jej z wiarą, iż każde nasze rozstrzygnięcie utrwala ład życia społecznego i moc Państwa i z tej wiary czerpaliśmy odwagę naszych poczynań.

Dziś sądownictwo nasze działa nie na drobnym skrawku okupowanej Polski, lecz na terenie wielkiego Państwa, a działalność ta rozwija się w formach ustrojowych przez nas samych zbudowanych, w dziedzinie prawa karnego poczynamy rządzić się Kodeksem zrodzonym przez polską myśl, stojącą na wyżynach myśli współczesnego świata prawniczego.

Bez próżnej więc chwalby uznać możemy, że w ciągu ubiegłego piętnastolecia pole naszej pracy nie ugorowało bezpłodnie.

Nie zaślepiając się jednak w ocenianiu dokonanego dzieła, nie uważając go za skończone, życzę Wam, Panowie, owocnego, w dalszym ciągu ofiarnego i nieustępliwego trudu w rozwoju pracy, rozpoczętej 1-go września 1917 roku.

Minister Sprawiedliwości:
(—) **Czesław Michałowski.**

Namiętna polemika.

Czy Mickiewicz został otruty?

Szczegóły ostatnich lat Mickiewicza są najmniej znane ogółowi. Mickiewicz, który — mimo głębokiego mistycyzmu — nie wierzył, aby wolność Polski można było wytargować drogą dyplomatycznych układów, porwał się raz jeszcze do energicznej działalności, z chwilą wybuchu kampanji krymskiej. Warunki dla jego akcji były istotnie sprzyjające. Francja, która tylekrotnie utrudniała działalność naszej emigracji z powodu powtarzających się raz po raz w otoczeniu Napoleona III filorosyjskich sympatyj, obecnie wyraźnie zaangażowała się na Bliskim Wschodzie przeciw Rosji.

11 września 1855 Mickiewicz, za paszportem francuskiego Ministerstwa Oświaty, wyjeżdża do Konstantynopola, rzekomo dla badań nad południową słowiańszczyzną. W podróży tej towarzyszą mu Służalski, Polak, urzędnik kolejowy w Paryżu, oraz Armand Levy, Francuz, stary znajomy Mickiewicza jeszcze z czasów tworzenia legjonu włoskiego. Wspólnym celem Mickiewicza i jego przyjaciół był obóz słynnego Sadyka Paszy (Czajkowskiego) w Burgas, nad Morzem Czarnem, w dzisiejszej Bułgarji, gdzie ten organizował pułki kozaków ottomańskich do wojny z Rosją.

Przybycie Mickiewicza do Burgas miało nadać akcji ogólno-narodowy charakter. Sturczony Czajkowski mógł oczywiście gromadzić kozaków, który imponował swym wschodnim temperamentem, nie miał jednak wystarczającego autorytetu do porwania całej emigracji. Do tego potrzebny był Mickiewicz — i dlatego Mickiewicz wyjechał na Wschód.

Kierownicze koła naszej emigracji usiłowały raz jeszcze wypróbować starą metodę utworzenia legjonów przez dezercję i werbunek jeńców. W armji rosyjskiej bowiem, jak za czasów Dąbrowskiego w armji austrjackiej, służyli członkowie ludów uciśnionych przez Rosję, a więc uległych na hasła walki z caratem.

Misja wieszcza nie udała się.

Po krótkim pobycie u Sadyka Paszy Mickiewicz zachorował. Przewieziono go do Konstantynopola, gdzie — jak twierdzono dotychczas z całą pewnością — lekarze rozpoznali u niego cholerę. 26 listopada 1855 przyszła śmierć.

Na tle tych faktów zaczęto snuć najrozmaitsze domysły. Mickiewicz był zbyt dużą postacią, by naród nad jego niespodziewanym zgonem na Wschodzie mógł przejść bez zastanowienia. Już współczesnym cholera, jako powód śmierci Mickiewicza, wydawała się wątpliwa. Kto wie, czy właśnie plotka „gawiedzi stambulskiej“ nie jest początkiem owego zagmatwanego sporu, który teraz wznowiony został z całą bezwzględnością.

O śmierci Mickiewicza mamy kilka relacyj. W parę dni po zgonie Armand Levy przedłożył synowi wieszcza, Władysławowi Mickiewiczowi, opis ostatnich chwil wielkiego ojca. W kilka lat później również Służalski, drugi towarzysz wschodniej podróży Mickiewicza, skreślił na podstawie autopsji opis jego choroby i zgonu. Te dwie relacje są na ogół zgodne w przedstawieniu faktów poprzedzających śmierć.

Odmienną, trzecią z rzędu, ogłosiła niedawno Janina Rojewska w „Ruchu Literackim“. Jest to relacja Emila Bednarczyka, pułkownika na służbie tureckiej, który organizował oddziały wołoskie do walki z Rosją. Bednarczyk, choć niema wątpliwości, że Mickiewicz umarł na cholerę, zarzuca Levy'emu i Służalskiemu brak starań w pielęgnowaniu chorego Mickiewicza. Możnaby się domyśleć, że podejrzewa ich o świadome usunięcie się od chorego. I tak Levy i Służalski twierdzą, że rano, w dniu śmierci Mickiewicza, nie było żadnych oznak, któreby wskazywały możliwość katastrofy, gdy przeciwnie Bednarczyk już o 6 rano zauważył u Mickiewicza mdłości i wielkie osłabienie. Od pół do 12-tej w południe do 5-tej po południu Levy i Służalski byli nieobecni. Przy Mickiewiczu czuwał tylko Bednarczyk. On to sprowadził Gembickiego, lekarza bataljonowego jakiegoś pułku moskiewskiego, który wzięty do niewoli przez Turków, na słowo honoru został wypuszczony na wolność.

Gembicki iść nie chciał. Chociaż Polak — był oficerem rosyjskim. Słusznie więc obawiał się, że gdy Mickiewicz umrze — a z opowiadania Bednarczyka domyślił się cholery — stugębna fama ogłosi go zabójcą poety, mającego zamiar walczyć z carem.

Czy Mickiewicz coś podejrzewał? — trudno przypuścić. Nikomu z obecnych nic wyraźnego o tem nie powiedział. Ale lekarstwa żadnego przyjąć nie chciał, na widok zaś Gembickiego odezwał się wprost:

„Czego ten człowiek chce ode mnie. Nic złego mu nie zrobiłem. Powiedz mu, żeby sobie poszedł!“.

I żadną siłą nie można było zmusić Mickiewicza do zażycia lekarstwa. To nawet, co mu siłą włożono w usta, wypluł.

Gdy o piątej przyszli Levy i Służalski, Bednarczyk zmęczony opuścił dom, w którym mieszkał poeta. „Tyle jest prawdą — pisze — że przywołali jeszcze dra Drozdowskiego, partyzanta Czartoryskich, a że Mickiewicz z tymi ostatnimi walczył na polu politycznem, więc gawiedź stambulska Polaka dra Drozdowskiego o otrucie Mickiewicza oskarżyła“.

„Nikomu, ktoby relacje Bednarczyka czytał, do głowyby nie przyszło, — pisze w „Kurjerze Warszawskim“ p. St. Szpotański — że pogłoski, krążące wśród gawiedzi stambulskiej — bo i wreszcie, co w tym wypadku znaczy „gawiedź stambulska“ — były prawdziwe. I za takie sam Bednarczyk ich nie uważał“.

Tymczasem stało się inaczej. Znalazł się człowiek, który relacje Bednarczyka w ten sposób zinterpretował, z właściwą sobie brawurą stawiając tezę otrucia. Człowiekiem tym — jest Boy.

F. P.

(C. d. n.)

Specjalna delegacja m. Rzeszowa

zaprosiła P. Marszałka Piłsudskiego na uroczystość odsłonięcia pomnika ś. p. Lisa-Kuli.

Warszawa. (PAT.) W dniu wczorajszym Komitet budowy pomnika śp. pułk. Lisa Kuli w Rzeszowie, pod przewodnictwem gen. Sosnkowskiego i podsekretarza stanu Nakonieczników - Klukowskiego, na audjencji w Belwederze prosił P. Marszałka Piłsudskiego o wzięcie udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika, mającej się odbyć w niedzielę, 18 bm. w Rzeszowie. Jednocześnie delegacja zarządu m. Rzeszowa pod przewodnictwem burmistrza dr. Krogulskiego prosiła P. Marszałka o przyjęcie obywatelstwa honorowego tego miasta, na co P. Marszałek wyraził zgodę.

Konkurs na herb i pieczęć Warszawy.

Wydział techniczny magistratu warszawskiego ogłosił konkurs na zaprojektowanie: 1) herbu m. Warszawy w barwach, opartych na podstawach historycznych i 2) pieczęci m. Warszawy w rysunku analogicznym do herbu.

W projekcie herbu winny być uwzględnione dotychczasowe zasadnicze elementy herbu. Herb ma odpowiadać ogólnym wymaganiom heraldycznym. W ewentualnie nadesłanych warjantach możliwe jest włączenie do herbu usymbolizowania faktu Unji, po której Warszawa stała się stolicą Rzeczypospolitej polsko-litewskiej.

Za względnie najlepsze prace, nadesłane na konkurs, przyznane będą, łącznie za herb i pieczęć, dwie nagrody: I — 500 zł. i II — 300 zł. Najlepsze prace wykonane będą po zatwierdzeniu projektów przez magistrat i władze nadzorcze.

Termin nadsyłania prac mija 1 grudnia r. b. Nadesłane prace będą, po ogłoszeniu wyroku sądu konkursowego, wystawione na widok publiczny.

Oprócz przedstawicieli magistratu, w skład sądu konkursowego wchodzą: delegat dyrekcji Akademji Sztuk Pięknych, konserwator zabytków sztuki i kultury, delegat archiwów państwowych i in.

Telefony w Polsce i na świecie.

Sieć telefoniczna w Polsce wzrasta nieustannie. Podczas gdy w roku 1925 mieliśmy ogółem w calem państwie 384 tys. km. przewodów telefonicznych, w r. 1930 liczba ta wzrosła do 570 tys. km. Ilość central wzrosła w tym samym czasie z 2.006 do 3.045, rozmównic publicznych — z 3.310 do 4.187. Abonentów było w całej Polsce w roku 26-ym 102 tysiące, w 30-ym 146 tys.; rozmów przeprowadzono 578 miljonów (1926) i 763 miljony (1930).

Aparatów telefonicznych jest w Polsce około 200.000 (w r. 1930 było 199 tys.). Jest to zaledwie jedna setna część ilości telefonów Stanów Zjedn. A. P., które posiadają zgórą 20 miljonów aparatów, czyli jeden aparat na każdych sześciu mieszkańców. Niemcy mają 3.182 tys. aparatów, Anglja 1.887 tys., Kanada 1.400 tys., Francja 1.056 tys., Japonja 865 tys., Szwecja 509 tys., Danja 342 tys., Szwajcarja 269 tys. itd.

Ciekawie przedstawia się procentowa statystyka telefonów poszczególnych państw. Na pierwszem miejscu stoją Stany Zjedn. Am. Półn., mają one 16.4 aparatów na każdą setkę mieszkańców. Zaraz za niemi kroczy Kanada 14.2, następnie Danja (pierwsze miejsce w Europie), która ma 9.6 aparatów na każde 100 głów, Szwecja 8.3, Australja 7.9, Norwegja 6.7, Szwajcarja 6.7, Niemcy 5, Anglja 4.1, Holandja 3.6, Francja 2.5, Japonja 1.4, Czechosłowacja 1.1, Włochy 0.9, Polska 0.6.

Strajk w porcie gdyńskim.

Gdynia. (PAT.) Sytuacja strajkowa pozostaje bez zmiany. Na konferencji, zwołanej przez okręgowego inspektora pracy, w której wzięli udział przedstawiciele ekspedytorów i strajkujących, nie doszło do żadnego porozumienia. Trzy związki zawodowe na terenie portu: Z. Z. Z., Zjednoczenie Zawodowe i Związek Transportowców połączyły się w akcji strajkowej, wysuwając wspólnie swe postulaty, dotyczące zawarcia umowy zbiorowej na warunkach z przed dnia 1 czerwca b. r., t. j. z okresu przed zniżką, która wyniosła 10 do 15 proc. obecnych stawek. Obecnie porzucili w porcie pracę robotnicy we wszystkich działach. Strajkuje również załoga statku „Kraków“. Tory kolejowe w porcie zapełnione są pociągami z węglem. Najpilniejsze ładunki załatwiane są przy pomocy urzędników Urzędu Morskiego. Dźwigi ładujące bekony do Anglji, obsługiwane są przez inżynierów. W porcie wzmocnione zostały posterunki policyjne.

Gdynia. (PAT.) Konferencja z przedstawicielami związku armatorów została zerwana. Związek armatorów polskich, jak się dowiadujemy, grał na zwłokę. Dnia 1 sierpnia b. r. upłynął termin umowy zbiorowej ze Związkiem marynarzy. Umowa ta została wypowiedziana na trzy miesiące przed 1 sierpnia. W tym okresie związek armatorów unikał wszelkich pertraktacyj ze związkiem marynarzy, dążąc do zwłoki przynajmniej do miesiąca października, kiedy ruch okrętowy w porcie będzie ograniczony, aby wykorzystać sytuację w celu obniżenia dotychczasowych stawek załogi. Strajkuje obecnie 70% robotników transportowych, marynarzy i obsługi dźwigów i holowników. Reszta pracuje na molo, przy ładowaniu węgla i częściowo przy ładowaniu drobnicy pod ochroną policji.

Do Gdyni przybył naczelnik bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz naczelnik wydziału bezpieczeństwa Województwa pomorskiego. Wieczorem rozpoczęła się dalsza konferencja z udziałem przedstawicieli Urzędu Morskiego, Związku spedytorów, armatorów i Związków zawodowych.

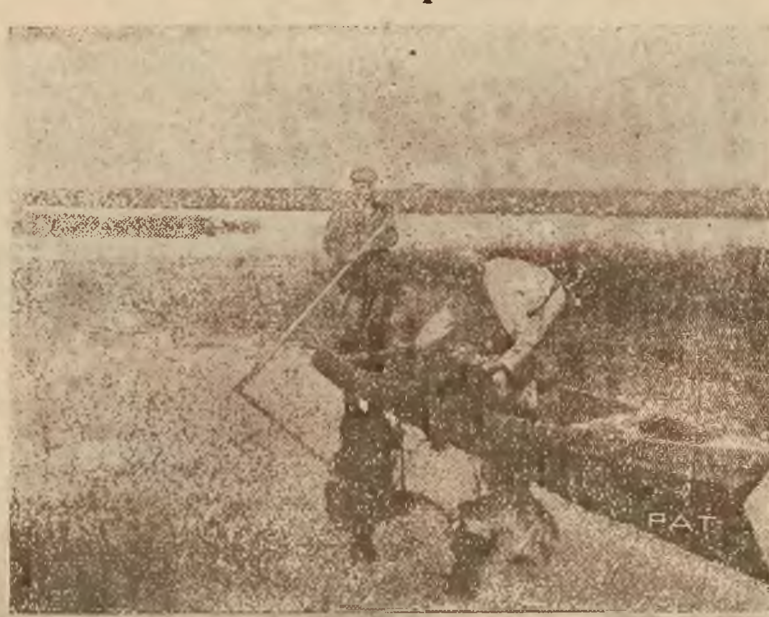
Trudności ze strony Litwy

w sprawie wymiany więźniów.

W drodze powrotnej z Kowna bawił wczoraj w Warszawie delegat Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, p. Sidney Brown, który udał się na Litwę celem interwencji w sprawie wymiany więźniów z Polską. W wyniku konferencyj, przeprowadzonych w Kownie, p. Brown stwierdził, że wbrew stanowisku strony polskiej, czynniki rządowe na Litwie wysuwają w tej sprawie znaczne trudności. W najbliższym czasie ustalona zostanie nowa lista osób, które zwolnione mają być z więzień i wymienione między Polską a Litwą. W przeciwieństwie do władz litewskich, tamtejszy Czerwony Krzyż stara się usilnie doprowadzić do skutku sprawę wymiany więźniów.

P. Brown przekazał litewskiemu C. K. pewną kwotę pieniężną od Polskiego Czerwonego Krzyża na pomoc dla więźniów Polaków.

Polowanie poleskie.



Myśliwi polescy chętnie polują na kaczory na wabia. W tym celu zostawia strzelec na wodzie przywiązaną kaczkę tak zwaną krekuchę, sam zaś ukrywa się w czółnie w szuwarach i czeka na zwabione głosem krekuchy kaczory. — Ilustracja nasza przedstawia myśliwych z krekuchą.

Z pobytu wiceministra Becka

w Bukareszcie.

Bukareszt. (PAT.). Prasa rumuńska poświęca serdeczne artykuły przebywającemu w Rumunji podsekretarzowi stanu w M. S. Z. Beckowi, podkreślając wybitną rolę, jaką odegrał w życiu politycznem Polski, zwłaszcza na odcinku zagranicznym. Dzienniki komentują żywo rozmowy między wiceministrem Beckiem a mężami stanu Rumunji, przywiązując do nich du że znaczenie polityczne i wyrażając przekonanie, że przyczynią się one do pogłębienia współpracy polsko-rumuńskiej na terenie międzynarodowym i do dalszego zacieśnienia tak cennego sojuszu między obu państwami.

Bukareszt. (PAT). Na posiedzeniu senatu b. minister Manoilescu zapytał, jaki związek zachodzi pomiędzy pobytem w Stambule podsekretarza stanu w polskiem Ministerstwie Spraw Zagranicznych Becka, a niedawnem podpisaniem przez Polskę paktu o nieagresji z Sowietami. Na zapytanie Manoilescu odpowiedział podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Gafenco, stwierdzając, że pomiędzy temi faktami niema żadnego związku. Minister Beck spędził swój urlop wypoczynkowy w Turcji, nie prowadząc tam żadnej akcji politycznej. Rumunja zresztą niema powodu czuć się urażoną tem, że wysoki urzędnik sprzymierzonego Państwa spędza wakacje w Turcji, z którą Rumunja pozostaje i ma zamiar pozostać w jaknajlepszych sąsiedzkich, przyjaznych stosunkach. Wizyta ministra Becka w Bukareszcie jest okazją do wspólnego przestudjowania całokształtu aktualnych zagadnień międzynarodowych przedewszystkiem tych, co do których oba państwa mają wspólne, identyczne zainteresowania. Pułk. Beck skorzystał z okazji, aby podkreślić wagę, którą Polska przywiązuje do sojuszu z Rumunją, a jednocześnie mógł stwierdzić rozciągłość zaufania, które Rumunja pokłada tak w samym sojuszu, jak w duchu ścisłej współpracy obu państw, który ten sojusz ożywia.

Działalność Kasy Chorych

we Lwowie w lipcu 1932.

Ogółem zgłosiło się chorych 60.451; niezdolnych do pracy było 1.128; do specjalistów skierowano 36.899; wyjazdów do obłożnie chorych było 2.757; wydano chorym nanośników i okularów 606; wydano opasek brzusznych i przepuklinowych i na żylaki 682; wydano protez zębnych 28; wydano wkładek do bucików 113; laboratorja wykonały badań 5.465; leczono i prześwietlano rentgenem 2.721; zasiłków wypłacono ogółem w lipcu złotych 123.492.59; za dni niezdolności do pracy 48.905; wydano asygnat do szpitali 429; wydano asygnat do Okr. Zw. K. Ch. 118; w sanatorjum Kasy Chorych leczono osób 235; wydano recept w aptekach Kasy Ch. 41.378.

Na Rk. Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych wypłacono: Lwów zł. 96.702.25; Poznań 907.70; Warszawa 4.438.40; Królewska Huta 2.132.50. Razem zł. 104.180.85.

———o———

Ważne wyjaśnienie o podatku obrotowym w przedsiębiorstwach.

Agencja „Wschód“ donosi: Urzędy Skarbowe na terenie Małopolski Wschodniej otrzymały już okólnik Ministerswa Skarbu w sprawie podatku obrotowego.

Poczynając od 1 stycznia 1932 ulgowe stawki podatkowe dla przedsiębiorstw handlowych mogą mieć zastosowanie wyłącznie do obrotów, uzyskanych ze sprzedaży towarów bez przerobu. Obroty przedsiębiorstw handlowych uzyskane ze sprzedaży towarów po ich przerobieniu w obcych przedsiębiorstwach przemysłowych, opłacają w okresie od 1 stycznia 1932 do 31 grudnia 1933 podatek według 2-procentowej stawki podatkowej.

W myśl powyższego wyjaśnienia mają być obliczane zaliczki na podatek obrotowy za rok 1932. jeżeli zaliczki zostały już przez władze skarbowe obliczone na zasadach odmiennych, to musi nastąpić sprostowanie tego obliczenia. Płatnicy podatku obrotowego mają być wezwani do uskutecznienia odnośnej dopłaty w terminie do dni 7.

Katastrofa lotnicza.

Paryż. (PAT.) Wczoraj samolot wojskowy, w którym znajdowało się trzech oficerów, odbywał lot ćwiczebny w okolicach Chartres. Na wysokości 3.000 metrów zauważono brak jednego z oficerów. Jak się okazało, tylna część samolotu z karabinem maszynowym, obsługiwanym przez owego oficera, oderwała się. Spadający nie zdołał już otworzyć leżącego przy nim spadochronu i poniósł śmierć na miejscu.

KRONIKA

Wrzesień
2
Piątek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Stefana
Gr.-kat. Samoiła
Wschód słońca g 4 m 04
Zachód „ g 19 m 21

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.
Sobota, 3 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Gorączka nafty“ (premjera).
Niedziela, 4 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Gorączka nafty“.

TEATR ROZMAITOŚCI.
Nieczynny.

Teatr Wielki. W sobotę, dnia 3 b. m. odbędzie się w Teatrze Wielkim premjera pełnej specyficznego humoru komedji amerykańskiej Jacka Larrica p. t. „Gorączka nafty“. Będzie to pierwsze przedstawienie po powrocie zespołu lwowskiego z Krynicy, gdzie przybyła z całej Polski publiczność darzyła teatr lwowski i naszych artystów niesłabnącem uznaniem, czego odblaski znajdujemy w prasie wszystkich dzielnic Polski. Komedja Larrica odznacza się tą szczególną niefrasobliwością amerykańską, która w pogodnem świetle humoru ukazywać potrafi nawet ciemne i bolesne strony życia. Tem anglosaskiem światłem uśmiechu naświetlona jest również czołowa postać tej komedjo-farsy Sam Crane, którą interpretuje świetny odtwórca ról Kringeleina i Morwicza — Józef Kondradt. Inne postacie kreują pp. Dziewońska, Jakubińska, Czajkowska, Guttner, Woszczerowicz, Krzemieński, Hajduga, Brochwicz i Przystawski. Bilety od dziś do nabycia w Kasie Teatru Wielkiego oraz w Kasie Miastowej, plac Marjacki 10 (Sklep Hawranka).

GRAJĄ W KINACH.
APOLLO: „Wyspa tajemnic oraz „Olimpjada w Los Angeles“.
ATLANTIK (dawniej „Lew“) — sala w przebudowie.
CHIMERA: „W sidłach kłamstwa“ z Janem Kiepurą.
KOLOSSEUM: „Przeżycia jednej nocy“.
KOPERNIK: „Kohn i Kelly w Hollywood“.
MARYSIEŃKA: „Kohn i Kelly w Hollywood“.
OAZA: „Zbieg“.
PALACE: „Ulubieniec Bogów“.
PAN: „Plan W.“
PASAŻ: „Harold trzymaj się“
PROMIEŃ: „Gra fal“.
SŁOŃCE: nieczynne.
ŚWIT: Tom Mix „Życie za złoto“.
STYLOWY: „C. k. Feldmarszałek“.

Sprostowanie nieścisłej informacji. W związku z wiadomościami, które się ukazały w prasie tutejszej o tem, że p. dr. Adam Piasecki, naczelnik Wydziału personalnego Izby Skarbowej I. we Lwowie przechodzi wkrótce do Dyrekcji Ceł, dowiadujemy się, że wiadomości te są nieścisłe, albowiem dr. Piasecki ma objąć jedno z wyższych stanowisk w skarbowości. Dr. Piasecki po powrocie z urlopu obejmie prawdopodobnie prezesurę jednej z Izb skarbowych.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Pałac Sztuki na pl. Targów Wschodnich). Otwarta obecnie wystawa dzieł Edwarda Wittiga, jednego z najznakomitszych rzeźbiarzy dzisiejszej doby artysty, którego twórczość należy zaliczać do najświetniejszych przejawów sztuki polskiej, wzbudziła niezwykle żywe zainteresowanie w kulturalnych sferach naszego miasta. Krytyka artystyczna wyczerpująco w szeregu artykułów omawiając wystawę Wittiga wyraziła swój pogląd o niej w słowach najwyższego uznania. Również wystawa „Nowej Generacji“ ogólnopolskiego zrzeszenia artystów malarzy w formie i wyrazie swej sztuki nawskroś współczesnych, otwarta równocześnie, przed stawia się niezwykle okazale, zaznajamiając publiczność naszą z twórczością wielu artystów, którzy dotychczas we Lwowie dzieł swych nie wystawiali. Osobne sale w Pałacu Sztuki zajmują wystawy zbiorowe art.-mal. Emila Krchy i inż. arch. Janusza Witwickiego nadto wystawa ogólna. Wystawa otwartą jest codziennie od godziny 10-ej do 18-tej wieczorem.

Nowy gmach gimnazjum
Królowej Jadwigi przy ul. Potockiego.

Nowy rok szkolny w gimnazjum Kr. Jadwigi, rozpoczyna się już w nowym gmachu przy ul. Potockiego. Przez okres wakacyjny gmach ten został wewnątrz wykończony. Pozostaje jeszcze do wykończenia część zewnętrzna. Nowy gmach gimnazjum Kr. Jadwigi stoi na poziomie pierwszorzędnego wyposażenia według najnowszych wymogów hygjeny.

Stary gmach gimnazjum Kr. Jadwigi przy ul. Akademickiej, który został opróżniony, czeka na decyzję kompetentnych czynników, co do dalszego swego przeznaczenia. Opróżnienie tego gmachu otworzyło oczywiście dyskusję na temat zużycia go na różne cele. Gmach jest własnością gminy m. Lwowa. Gmina posiada rozmaite plany co do użycia gmachu, który miałby być obrócony albo na cele szkolne gminne, albo też użyty na biura magistrackie. Kuratorjum lwowskie stoi jednak na stanowisku dalszego dysponowania opróżnionym budynkiem, celem umieszczenia w nim innych szkół rządowych, względnie utworzenia pewnych kursów lub szkoły zawodowej. Wiadomości o przeznaczeniu tego budynku na mieszkania są nieprawdziwe.

Rada grodzka B.B.W.R. we Lwowie

urządza

dnia 3 września 1932 b. r. o godz. 18-tej w lokalu Izby Handlowo-Przemysłowej, przy ul. Akademickiej l. 17

UROCZYSTĄ AKADEMJĘ

dla uczczenia pamięci ś. p. Tadeusza Hołówki, gorącego szermierza najszlachetniejszej idei współżycia narodowości Rzeczypospolitej.

Przemówienia wygłoszą: poseł dr. Zdzisław STROŃSKI i dr. Stefan MĘKARSKI.

Wstęp wolny. — Zaproszenia wydaje Sekretarjat B. B. W. R.

Wystawa na ulicy.



Od dawnych już lat organizują artyści paryscy wystawy swych dzieł na ulicach miasta. Nigdy wystawy te nie były tak na czasie, jak w obecnych latach kryzysu, gdy biedni malarze odstępują często swe obrazy za porcję pożywienia.

Akcja społeczno-charytatywna miasta
w okresie jesiennym i zimowym.

Równolegle do zabiegów Rządu, który w związku z nadchodzącą zimą przygotowuje szereg wyjątkowych zarządzeń w dziale opieki społecznej, — także miasto Lwów mobilizuje swe siły, celem przygotowania się do akcji pomocy na jesień i zimę. W ostatnich dniach pod przewodnictwem wiceprez. miasta dr. Strońskiego, odbyło się szereg narad zmierzających do uzgodnienia i skoordynowania prac w wielkim dziale opieki społecznej Lwowa.

Należy przypomnieć, że Miejskie Zakłady opieki nad dziećmi, przeznaczone początkowo dla 450 dzieci, niemowląt, w wieku przedszkolnym i szkolnym, wykazują stały wzrost potrzeb. W miarę powiększania się kryzysu, nawet magazyny zostały odpowiednio adoptowane, tak że zakłady te pomieściły 540 dzieci. W okresie kryzysu zwiększyła się bardzo znaczne ilość podrzutków, które musiano umieścić na wsi, na wychowaniu familijnem, a do nowego budżetu miejskiego 1932/1933, wstawiono na ten cel większą kwotę. Pewna ilość podrzuconych dzieci została oddana na własność rodzinom, które o to prosiły a dawały rękojmię uczciwego wychowania.

Trzeba dodać, że sprawa sierocińców w Małopolsce Wschodniej przedstawiała się niekorzystnie, gdyż dla chłopców sierocińców tych jest niewiele, dla dziewcząt zaś, może nawet za wiele.

Ochronki miejskie przy ul. Żółkiewskiej, Zamarstynowskiej, Bema, Kaleczej, Stalmacha i Pijarów mieszczą w tej chwili przeszło 500 dzieci. Na wychowaniu familijnem na wsi znajduje się przeszło 200 dzieci.

Ogromne zapotrzebowanie wykazują w tym okresie prywatne ochronki i zakłady opiekuńcze, które wyręczają miasto w dziale opieki. Zakłady te opierają się oczywiście częściowo na subwencjach miasta, które rocznie wynosiły dotąd od 400—2.000 zł.

Bardzo poważną rolę spełnia Urząd Opieki Generalnej, który zalatwia setki spraw alimentacyjnych.

Miejska stacja opieki nad matką i dzieckiem, wykazuje również wielkie zapotrzebowanie środków, gdyż udziela miesięcznie porad lekarskich kilkuset kobietom, wydaje mleko sterylizowane i robi naświetlania.

W dziale opieki nad starszymi zwiększają się również zapotrzebowania. Miasto udziela doraźnych wsparć gotówkowych raz w miesiącu. Najbardziej zasługujący otrzymują wparcia miesięcznie przez jeden rok budżetowy od 15—30 zł. Jest takich 280 osób. Do kuchen ludowych wydaje miasto wiele tysięcy bonów obiadowych.

W przygotowaniu Magistratu znajduje się kwestja rozdawnictwa bonów węglowych, gdyż spodziewany jest przydział węgla dla celów dobroczynnych.

W najbliższym czasie będzie również na nowych zasadach skoordynowana akcja opiekunów społecznych, których w tej chwili liczba wynosi 147 osób. Opiekunowie ci pracują w 13 okręgach, łącznie z gminami przyłączonemi. Z tej liczby 8 okręgów jest chrześcijańskich, 5 zaś żydowskich. Ostatnio przeszło 2.000 osób najbiedniejszych korzystało ze wsparć. W ostatnim roku budżetowym na takie wsparcia przeznaczono 126 tysięcy zł.

W roku bieżącym skoordynowana będzie również odpowiednio akcja dokarmiania najbiedniejszych w kuchni SS. Albertynek, Br. Albertynów i w żydowskiem schronisku kobiet. Miasto subwencjonować będzie instytucje, które będą podawały podczas mrozów gorącą herbatę na ulicach. W ubiegłym roku z akcji dożywiania w powyższych trzech kuchniach korzystało dziennie przeszło 600 osób.

Ogromny dział opieki społecznej, prowadzony jest przez miasto w zakładach dla nieuleczalnie chorych przy ul. Bilińskich i przy ul. Zborowskiej. W zakładach tych przebywa przeciętnie miesięcznie przeszło 300 osób głównie na koszt gminy.

Samobójstwo akademika.

Wczoraj w restauracji Rosenberga, przy ul. Trybunalskiej 4, odbywał się komers jednej z korporacji akademickich. Około godz. 23.15 jeden z uczestników tego komersu, 21-letni Emil Friedman, syn właściciela drukarni, przy ul. Sykstuskiej, wyszedł na korytarz kamienicy, i tu dwoma strzałami z rewolweru bębenkowego popełnił samobójstwo. Po krótkiej agonji zmarł, tak, że przybyły lekarz Pogotowia stwierdził zgon. Denat oddał do siebie dwa strzały, skierowane w klatkę piersiową. Pierwszy był [illegible] śmiertelny. Denat pozostawił listy do rodziców i narzeczonej.

Afera krzywczycka.

Wykrycie wielkiej afery parcelacyjnej we Lwowie i aresztowanie syndyka miasta Lwowa, oraz spólników jego, adwokatów dr. Bobrowskiego i dyr. Rzędzińskiego, wywołało w mieście zrozumiałe zainteresowanie. Afera zatacza coraz szersze kręgi. Stwierdzono w dniu wczorajszym, że w spółce „dzikich parcelantów“ był niejaki p. Csadek. Ponadto wmieszany był w aferę b. dyr. Banku Ziemian p. Nalepa, który imieniem tegoż Banku miał podpisywać kontrakty z nabywcami parcel krzywczyckich. Jak twierdzą z pewnych stron, p. Nalepa miał korzystać z autorytetu Banku Ziemian i zapewniać nabywców parcel, iż Bank ten jako akcjonarjusz spółki, do której należą tereny krzywczyckie, uzyskać miał zezwolenie na zabudowę parcel. Aresztowani adwokaci pozostają nadal w więzieniu śledczem.

Zuchwałe włamanie.

Ubiegłej nocy dokonano przy ulicy Skarbkowskiej zuchwałego włamania. Mianowicie złodzieje dostali się do jednego z domów, mieszczącego się naprzeciw kina „Lew“, gdzie wpierw włamali się do piwnicy, poczem zaczęli wybijać otwór w sklepieniu, prowadzący do sklepu bławatnego firmy „Bielski Przemysł“. Nad ranem złodzieje robotę swą ukończyli i poczęli tym samym otworem wynosić zwoje materjałów, których zabrali około 150 sztuk. Jak pewni byli swojego procederu złodziejskiego, dowodem jest fakt, że gdy rano dozorca domu otworzył bramę, złodzieje poczęli wynosić z piwnicy skradzione materjały i załadowali je na czekający już na nich wóz, poczem odjechali w niewiadomym kierunku. Dopiero gdy właściciel sklepu otworzył go o zwykłej porze, spostrzeżono całą kradzież. Okazało się, że złodzieje skradli materjały wartości przeszło 4.000 dolarów. Firma była ubezpieczona od kradzieży. Policja jest już na tropie włamywaczy.

Śmierć dziecka.

Na Jałowcu wydarzył się onegdaj straszny wypadek. Właścicielka tamtejszego sklepu spożywczego Amalja Hamber prała bieliznę. W pokoiku bawiła się 5-letnia jej córeczka Nagle dziecko przechyliło się nad brzegiem kotła z wrzącą wodą i wpadło do środka, doznając ciężkich poparzeń na całem ciele. Ojciec nieszczęśliwej dziewczynki zawiózł ją wprawdzie natychmiast do szpitala powszechnego, ale niestety dziecko po dwudniowych męczarniach zmarło.

Uwadze dobrych gospodyń.

Napełniajcie spiżarnie!

Nadszedł czas, kiedy dobra gospodyni powinna właściwie otworzyć pełną spiżarnię i z dumą cieszyć się jej zawartością. Powinny tam stać rzędem słoje konfitur truskawkowych, wiśniowych, malinowych, opasłe butle soków, krępe wecki, hermetycznie ściśnięte, marmelady, dżemy. Tak być powinno, ale jeżeli tak się stać nie mogło? Jeżeli pani całe lato bawiła nad morzem, gdzie, jak wiadomo, owoców niema, albo są bardzo drogie? No, to jeszcze nic straconego. Nie będzie smacznych, wonnych malin i poziomek, to zato będą tanie, ale jakże pożyteczne powidła śliwkowe, a z konfitur — dereń.

Zresztą i w pełnej, zaopatrzonej już w swoim czasie spiżarni powinien zostać pusty kącić dla powideł śliwkowych. Jak nieocenione są te powidła, o tem wie chyba każda gospodyni. Kosztują bardzo niewiele, gdyż w momencie największego urodzaju i taniości (trzeba tylko wyczekać i moment taki uchwycić) śliwki są bardzo tanie. Zachód przy smażeniu minimalny — nie trzeba dbać, jak przy konfiturach, aby się owoce nie rozgotowały. Wprost przeciwnie — postawi się i smaży, a im więcej się rozgotuje, tem lepiej.

Powidła i dżemy są bardzo pożywne i zdrowe, a przytem wprowadzają wielkie urozmaicenie do monotonji śniadań. Pierwsze śniadanie, składające się z kawy, bułek z masłem i powideł, urozmaica się dając raz powidła śliwkowe, to znów dżem malinowo-agrestowy czy też inny. Jest to i smaczne i pożywne. Dzieciom do szkoły, czy też osobom pracującym w biurze powinno się również dawać na drugie śniadanie bułkę z dżemem lub powidłami, nie każdego bowiem stać na czekoladę zjedzenie zaś czegoś słodkiego w czasie pracy umysłowej doskonale robi.

Zbliża się także sezon dereniu — przewybornego owocu na konfitury i doskonale się konserwującego. Gruszki, osmażane w cukrze, są znakomite, należą jednak poniekąd do przetworów luksusowych, nadają się do spożywania na deser, albo podania gościom, smaczne, ale mniej pożyteczne od demokratycznych powideł i dżemów.

Sezon przetworów owocowych jest zatem jeszcze w całej pełni. Napełniajmy corychlej spiżarnie, bo wkrótce nadejdzie długi, ach, jak długi okres konsumcji, okres słot, deszczów i śniegów, kiedy po owocach pozostaną nam tylko wspomnienia w spiżarni, a wszystko będzie drogie. Desery, o które teraz tak łatwo, staną się nagle trudne do wykombinowania, i wszystko wogóle będzie trudne.

Dla tych naturalnie, co nie porobili zapasów...

A więc do dzieła! S. P.

Przed sezonem jesiennym.

W Paryżu odbywają się teraz pokazy mody dla ściśle wtajemniczonych. Przedstawiciele firm całego świata studjują w skupieniu nieuchwytne odchylenia od mody zeszłorocznej — najdrobniejsze zmiany linji, upięcia, kolorów. Po powrocie do kraju, przefiltrowane przez indywidualność danej firmy, rozejdą się po stolicach i prowincji modele jesienne i moda będzie już zatwierdzona, ustalona, standaryzowana. A tymczasem...

Tymczasem tylko zakulisowe wiadomości docierają do ciekawych uszu. Ważą się sprawy zasadnicze. Wełna czy jedwab? To, jak również sprawa barw zasadniczych, jest narazie najważniejsza. Detale zdąży się zawsze ustalić później. Otóż, jeśli chodzi o suknie popołudniowe, five o clock, pozostaje w modzie wykwintna wełna przybrana jedwabiem. O ile w lecie i na wiosnę przeważały kolory jaskrawe, to teraz, jak przystało jesieni, dominują dyskretne, niezdecydowane odcienie. Modny jest kolor szary we wszystkich odcieniach. Oczywiście dobrze jest taką ponurość rozświetlić jakimś żywszym promieniem żółtego albo zielonego jedwabiu, wyzierającego na rękawie, albo z pod pelerynki. Bo pelerynki jeszcze są modne, choć to zapewne ostatni ich sezon, ale są też zmodyfikowane i ograniczone do malutkich rozmiarów. Plecy są przeważnie gładkie.

Poza tem modny jest kolor electric, granatowy, przez parę sezonów traktowany po macoszemu. Co pewien czas przekonywamy się, że kolor granatowy należy do nieśmiertelnych, które nigdy nie powinny wyjść z mody, ponieważ wszystkim bez wyjątku jest w nim dobrze. Przytem nadaje się, jak żaden inny, do łączenia z innemi kolorami. W tym roku modny jest nie kolor czysto granatowy, ale jakby trochę przydymiony.

W roku bieżącym nastąpiło odchylenie od wieloletnich szablonów w dziedzinie kapeluszy. Zwykle już w połowie lipca panie, przodujące w modzie, nie nosiły już słomkowych kapeluszy. Tegoroczne upały przełamały nareszcie ten przesąd, nigdzie zresztą zagranicą nie uznawany. Wobec panującego gorąca poszła w kąt ambicja wyprzedzania wszystkich znajomych pod względem nowości — i dobrze stało! Bo wkrótce doszłoby się do absurdu noszenia słomkowych kapeluszy tylko od stycznia do maja. Dziś wręcz, choć mamy wrzesień, widzimy słomkowe kapelusze na główkach eleganckich kobiet, które nic sobie nie robią z kalendarza, stosując się do temperatury.

A jeśli chodzi o to, jaki kapelusz sobie sprawić na sezon jesienny, to narazie przeważa najprostszy typ beretu. Zapewne wkrótce nastąpią pewne od niego odchylenia. Ale narazie — to najbezpieczniejsze i najpraktyczniejsze. Anita.

Nowelizacja rozporządzenia

o Izbach Rolniczych.

W „Dzienniku Ustaw" Nr. 67 ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 11 lipca 1932 r. o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w zakresie administracji rolnictwa i reform rolnych. Rozporządzenie powyższe wprowadza szereg zmian w zakresie wszystkich ważniejszych ustaw z dziedziny administracji rolnej. Zmiany te przeprowadzone zostały głównie pod kątem widzenia dekoncentracji i usprawnienia administracji.

W obowiązującem rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. o Izbach rolniczych („Dzien. Ust." Nr. 39, poz. 385) nowe rozporządzenie wprowadziło również szereg zmian.

W szczególności uprawnienie do nadawania Izbom rolniczym statutów, które służyło dotąd Radzie Ministrów, przekazane zostało obecnie ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych z tem, że o zmianie nadanych już statutów postanawiać również będzie minister na podstawie uchwały Rady Izby.

W celu zorganizowania Izby, minister wyznacza komisarza. Komisarzowi temu służy prawo zaciągania zobowiązań, obciążających następnie Izbę, a niezbędnych do jej zorganizowania. Zgodę na zaciągnięcie takich zobowiązań dotąd musiał uzyskiwać komisarz od ministra, obecnie zaś uprawnienie do wyrażenia zgody przekazane zostało wojewodom. Podobnie wojewodowie zostali upoważnieni do zatwierdzania norm zwrotu kosztów podróży i djet członkom władz Izby.

W dalszym ciągu rozporządzenie wojewodów do ostatecznego decydowania o ważności odbytych wyborów radców Izby, wybieranych zarówno w okręgach wyborczych, jak i w społecznych organizacjach rolniczych, uprawnionych do wybierania radców. Termin pierwszego posiedzenia nowopowołanej Rady Izby, wyznaczany do tąd przez ministra, wyznaczany będzie przez wojewodę.

Decyzja o rozwiązaniu Rady Izby należała dotąd do Rady Ministrów. Obecnie decydować będzie w tej sprawie minister Rolnictwa i Reform Rolnych.

Poza powyższemi zmianami rozporządzenie nowelizujące upoważnia ministra Rolnictwa i Reform Rolnych do przekazania wojewodom szeregu swych uprawnień w zakresie nadzoru państwowego nad Izbami rolniczemi. Upoważnienie to dotyczy wyrażania zgody przez władzę nadzorczą na przejmowanie przez Izby rolnicze majątku, zakładów i urządzeń od społecznych organizacyj rolniczych, zatwierdzenia uchwał Rady Izby w sprawach zaciągania przez Izbę pożyczek, nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości oraz przyjmowania darowizn i zapisów. Poza tem może być przelane na wojewodów uprawnienie ministra do wyrażania zgody na czynienie przez Zarząd pilnych wydatków pozabudżetowych, pod warunkiem późniejszego uzyskania na uskutecznienie takiego wydatku zgody Rady Izby rolniczej.

M.

Ziemia obiecana.

Rzadko który podróżny, jadący z Polski do Paryża przez Austrję i Szwajcarję, zwróci uwagę na to, że wiozący go pociąg przecina również terytorjum maleńkiego państewka, o którego istnieniu tylko bardzo szczegółowe mapy dają wyobrażenie. Na granicy tego państewka niema ani formalności paszportowych, ani rewizji celnych przy wjeździe czy wyjeździe, a wystarczy naprawdę paru obrotów kół, aby pociąg przejechał z jednego końca tego kraiku na drugi jego koniec.

Państewkiem tym jest księstwo Liechtenstein, wciśnięte między Austrję i Szwajcarję, a stolicą jego jest miasto Vaduz. Ludność całego księstwa wynosi niewiele więcej, niż 10.000 mieszkańców, a stolicy — niespełna półtora tysiąca. Ludność księstwa, pędząca żywot spokojny, beztroski, a składająca się przeważnie z rolników, posiada ustrój i prawodawstwo wyjątkowo „liberalne", i pod wieloma względami jedyne chyba na świecie.

Na propozycję Landtagu, czyli tamtejszego parlamentu, złożonego z piętnastu deputowanych, wybieranych w drodze powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania, monarcha tego kraiku mianuje szefa rządu, któremu ustawa konstytucyjna gwarantuje władzę niemal dyktatorską. Szefem rządu, a tem samem dyktatorem, obdarzonym pełnią władzy, jest w chwili obecnej dr. Józef Hoop, człowiek o wyjątkowej inteligencji i kulturze, pierwszorzędny administrator o bardzo szerokich i śmiałych poglądach, a przy tem wszystkiem sprycjarz pierwszej klasy.

W stosunkach, które zapanowały w Europie po wojnie światowej, dr. Hoop zorjentował się z błyskawiczną szybkością. Skonstatowawszy, że we wszystkich bez wyjątku krajach, czy to zwycięskich czy zwyciężonych, rządy obłożyły posiadaczy kapitałów olbrzymiemi podatkami i ciężarami fiskalnemi, postanowił sobie stworzyć dla ludzi zasobnych w pieniądze pewne i bezpieczne azylum i wydał szereg zarządzeń, jakich żadne inne państwo nie mogłoby wydać ze względu na swą sytuację finansową. To też gdy dziś jakiś rentjer czy finansista, którego męczą podatki i przepisy kodeksów, wysiądzie z nabitym portfelem w stolicy księstwa Liechtenstein, może być pewny, że nie spotkają go tu żadne nieprzyjemności i że będzie mógł spożywać spokojnie owoc swej przemyślności i swych niezawsze dotąd uczciwych zarobków. Urząd podatkowy księstwa Liechtenstein poprostu wchodzi z takim panem w układy i wyznacza mu podatek od dochodu na podstawie zeznań, których prawdziwości nikt niema zamiaru ani kontrolować, ani podawać w wątpliwość. Umowę podatkową zawiera się z przybyszem na lat kilka albo kilkanaście i ażeby mu nie uprzykrzać życia wyznacza mu się stawkę podatkową w rozmiarach skromnych, a nawet ponętnych.

Dla autochtonów, czyli rodowitych Liechtensteinczyków, są inne przepisy podatkowe i bodaj czy podobne istnieją gdziekolwiek indziej na świecie, nietylko bowiem płacą oni od swych dochodów śmiesznie małe podatki. ale pan ich i władca, książę Franciszek I, nawiasem mówiąc zapalony historyk, z własnej swojej szkatuły pokrywa znaczną część wydatków państwowych i łoży poważne sumy na szkoły, kościoły i instytucje użyteczności publicznej. Kilka lat temu naprzykład ks. Franciszek ze swoich osobistych pieniędzy pożyczył rządowi księstwa w celu pokrycia długu, ciążącego na niem, przeszło pół miljona franków szwajcarskich. Sumę tę rząd spłaca teraz księciu w ratach rocznych po 20.000 franków, a rat tych książę nie inkasuje, ale przeznacza je na rozmaite inwestycje krajowe.

Jednem słowem Liechtenstein to istna Ziemia Obiecana dla wszelakiego rodzaju ex-paskarzy, którzy podczas wojny lub podczas inflacji dorobili się majątku i teraz pragną w beztrosce spożywać owoce swych wysiłków życiowych. (—x—)

Bunt automatu.

Na odbywającej się obecnie w Londynie wystawie elektryczności, w zastosowaniu zwłaszcza do komunikacji radjotelegraficznej i radjofonicznej„ znajduje się, między innemi, także „robot", t. j. człowiek mechaniczny, tak misternie wykonany przez pewnego inżyniera angielskiego, który wyzyskał przy budowie tego automatu niezmiernie pomysłowo własności komórki fotoelektrycznej, że nietylko wykonywa na rozkaz pewne ruchy, ale nawet czyta głośno podany sobie dziennik.

Ale w tych dniach, gdy wynalazca tego „robota" demonstrował go publiczności, coś się zepsuło wewnątrz automatu i błysnęły w nim iskry elektryczne. Inżynier więc nachylił się, aby uszkodzenia naprawić, gdy nagle podniosła się ręka potwora stalowego i uderzyła z taką siłą swego budowniczego, że inżynier padł bez przytomności na podłogę i dopiero po zabiegach lekarskich trwających całą godzinę, przyszedł do siebie.

Zajście to wywołało takie wrażenie na widzach, jakby „robot" chciał się zemścić rozmyślnie na swym twórcy i panu.

Przepisy o należytościach za podróże służbowe
zostały w sposób jednolity uregulowane.

Ukazało się obwieszczenie Ministra skarbu, ogłaszające jednolity tekst rozporządzenia Rady Ministrów o należnościach za podróże służbowe, delegacje i przeniesienia funkcjonarjuszów państwowych, sędziów, prokuratorów, oraz wojskowych. W rozporządzeniu uwzględniono szereg zmian, jakie w tym zakresie wprowadzały od roku 1930 rozporządzenia Rady Ministrów.

W razie podróży służbowej przysługują funkcjonarjuszom państwowym djety, oraz zwrot kosztów podróży. W razie delegacji poza zwykłe miejsce służbowe djety za czas przejazdu i pozostawania w delegacji oraz zwrot kosztów przejazdu. Wreszcie w razie przeniesienia w inne miejsce służbowe djety za czas przejazdu i za pierwszą dobę pobytu w nowem miejscu służbowem, zwrot kosztów przejazdu dla funkcjonarjusza, jego rodziny oraz jednej osoby z jego służby, zwrot kosztów przewozu urządzenia domowego.

Dzienne djety wynoszą: dla Prezesa Rady Ministrów i Marszałka Polski — 80 zł., dla Ministrów prezesa N. I. K., pierwszego prezesa sądu najwyższego i pierwszego prezesa najwyższego trybunału administracyjnego — 60 zł., dla funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych — grupy II-ej uposażenia 30 zł., 25 zł. dla grup III i IV-ej, 20 zł. dla grupy V-ej, 15 zł. dla VI, 12 zł. dla VII-ej, 10.50 zł. dla VIII, 9.50 zł. dla IX, 8.50 zł. dla grup X — XII i 6 zł. dla grup XIII — XVI. Dla sędziów i prokuratorów, pobierających uposażenie według grup C i D — 25 zł., według grupy B — 20 zł. i według grupy A — 15 zł.

Djety wypłacane są również za niedziele i święta, przypadające w czasie podróży służbowej, delegacji, względnie przeniesienia.

Rozporządzenie reguluje także sprawę przejazdu kolejami, określając dla jakich grup funkcjonarjuszy państwowych przewidziany jest zwrot kosztów biletu I-ej klasy, II klasy, względnie III-ej.

Organizacja sieci korespondentów Syndykatu Emigracyjnego.

Organizacja sieci korespondentów prowincjonalnych Syndykatu Emigracyjnego na terenie całej Polski postępuje szybko naprzód. Władze samorządowe wskazały już Syndykatowi osoby z pośród funkcjonarjuszy w gminach wiejskich, miejskich i powiatowych związkach komunalnych, nadające się do pełnienia obowiązków korespondentów.

Obecnie osoby te zapoznają się z całokształtem spraw emigracyjnych, aby móc należycie informować emigrantów, oraz udzielać im pomocy w załatwianiu wszelkich formalności. Prawdopodobnie w terminie do 15 b. m. sieć korespondentów gminnych i powiatowych Syndykatu Emigracyjnego zostanie całkowicie zorganizowana.

Korespondenci nie będą pobierali od emigrantów żadnych opłat, natomiast wynagradzani będą przez Syndykat Emigracyjny. Korespondent gminny otrzymywać będzie 15 zł., powiatowy zaś 10 zł. od załatwienia całokształtu spraw, związanych z wyjazdem jednego emigranta.

Balony polskie w drodze do Bazylei.

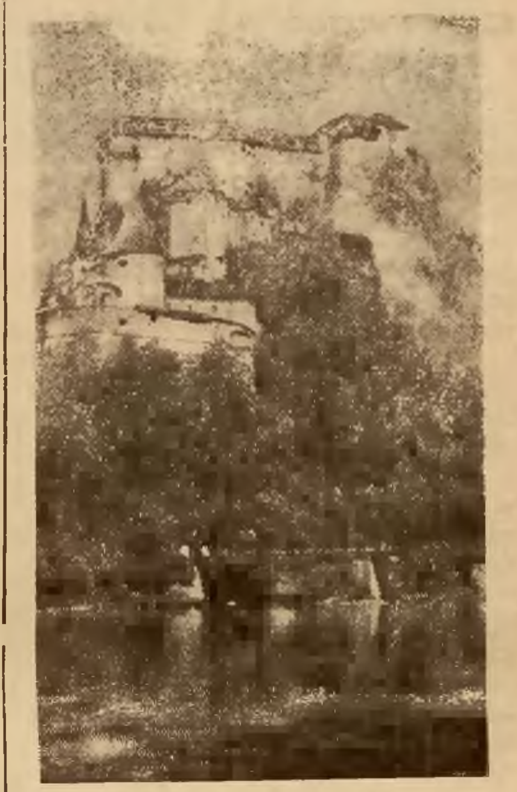
W dniu 2 b. m. wysłane zostały koleją do Bazylei dwa balony polskie „Gdynia“ i „Polonja“, które wezmą udział w tegorocznych XIX-tych międzynarodowych zawodach balonów wolnych o puhar Gordon-Bennetta, mających odbyć się w dniu 25 b. m.

Załogi wyjadą do Bazylei w dniu 17 b. m. Załogę balonu „Polonia“ o pojemności 2.200 m. sześc. stanowią pilot por. W. Pomaski (zwycięzca dwóch ostatnich raidów balonowych krajowych) i pomocnik pilota por. A. Janusz; załogę balonu „Gdynia“ o pojemności 1.200 m. sześc. stanowią pilot por. F. Hynek i pomocnik por. Z. Górzyński.

Oprócz balonów polskich w zawodach bierze udział 15 balonów 7-miu państw.

———o———

Zamek orawski.



Groźnie wznosi się na skale zamek orawski, dawne miejsce więzienia i kaźni zbójników tatrzańskich. Jest to najpiękniejszy zamek po czeskiej stronie Tatr.

Rocznica okupacji Mukdenu.

Paryż. (PAT). Donoszą z Nankinu: Rząd nankiński zarządził, aby dzień 13 września tj. rocznica okupowania Mukdenu przez Japończyków, obchodzony był w całych Chinach jako dzień żałoby narodowej.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. VI. 764/31/3. Uchwała. Na wniosek Sami Hudesa w Krakowie ul. Meiselsa 16, wdraża się postępowanie celem amortyzacji weksla a mianowicie: weksel z daty Lwów dnia 27 maja 1931 r. opiewający na 500 zł., akceptowany przez Teofila Pryjmę, Pańka Bahłoja i Hrynia Horyna zamieszkałych w Dulibach a żyrowany przez Towarzystwo Proswita we Lwowie, Rynek 10 i Centrosojusz we Lwowie ul. Zimorowicza 20, płatny dnia 10 września 1931 r. w Towarzystwie Proświta we Lwowie Rynek 10. Weksel ten wedle zapodania wnioskodawcy rzekomo zaginął. Wzywa się tedy posiadacza weksla by w przeciągu czasokresie 60 dni po ogłoszeniu przedłożył Sądowi weksel gdyż w razie przeciwnym uznałby Sąd weksel ten za umorzony i prawnej mocy pozbawiony. 5004

Sąd grodzki miejski Oddział VI.

Lwów, dnia 23 listopada 1931.

LICYTACJE.

L. cz. XVI E. 9962/30. Edykt licytacyjny. Dnia 26 października 1932 godz. 10 przedpoł. w biurze XVI. p. II. odbędzie się sprzedaż realności gm. m. Lwowa whl. 199/II dom dwupiętrowy o 3 frontach we Lwowie przy ul. Zygmuntowskiej 17 i Gródeckiej 25. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 310.260 zł. Najniższa oferta 155.130 zł. do realności whl. 199 II ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna, klozety, muszla wodociągowa, lampy. piece, drzwi, puszki na śmiecie itp. oszacowane na 6000 zl. poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski. Oddział XVI.

We Lwowie dnia 28 sierpnia 1932 r. 4988

E. 1706/32. Edykt. Na wniosek Józefa Bodnara odbędzie się dnia 22 listopada 1932 godzina 10 przedpoł. biuro Nr. 2 licytacja połowy realności whl. 235 Porzecze lubieńskie, składającej się z pgr. obszaru 6 morgów 666 s. kw. Wartość szacunkowa 4.500 zł. Najniższa oferta 3.000 zł. 5015

Sąd grodzki, Oddział III.

Gródek Jagiell., 26 sierpnia 1932.

E. II. 9720/31/11. Strona zobowiązana 1) Herman vel Hersch Wolf 2 im. Karten i 2) Sara Karten we Lwowie, ul. Gródecka l. 147. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie odbędzie się dnia 6 października 1932 o godz. 12 przedpoł. w biurze Nr. II. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Dzielnicy II gm. katastralnej m. Lwowa whl. 522 budynek narożny jednopiętrowy położony przy ul. Gródeckiej l. 147 i ul. Bilińskich oraz 4 budynki położone w podwórzu w szczególności jeden parterowy mieszkalny, drugi przeznaczony na warsztat szlifierski, trzeci murowany mieszczący w sobie 6 komórek i czwarty stanowiący szopę drewnianą. Wartość szacunkowa wraz przynależnościami 133.550 zł. Najniższa oferta 66.775 zł. Do real. whl. 522 II Dz. ks. gr. gm. kat. m. Lwowa należą następujące przynależności: 40 okien 4 skrzydłowych, 2 szt. drzwi dwuskrzydłowych, 1 szt. muszli wodociągowej żel. emaljowanej 125 m kwadr. brukowania, 4 kubły blaszane na śmiecie i zamknięcie kanalowe, 1 chodnik betonowy, 3 szt. ramienników światła elektrycznego 1 barak oszacowane na 2.500 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski,

Lwów, 16 lipca 1932. 4987

E. 3077/31. Edykt licytacyjny. Dnia 20 września 1932 o godzinie 11 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja połowy realności lwh. 72 a) gminy Ryglice. Wartość szacunkowa 19.075 zł. Najniższa oferta 12.716 zł. 67 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w godzinach urzędowych w biurze Nr. 8. 5007

Sąd grodzki, Oddział II.

Tuchów, dnia 8 sierpnia 1932.

E. 3153/31. Edykt licytacyjny. Dnia 20 września 1932 o godzinie 12 w południe odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności lwh. 311 zag. ks. gr. gm. Gromnik. Wartość szacunkowa 31.000 zł. Najniższa oferta 20.666 zł. 67 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w godzinach urzędowych w sekretarjacie biuro Nr. 8. 5008

Sąd grodzki, Oddział II.

Tuchów, dnia 8 sierpnia 1932.

E. 2758/31. Edykt licytacyjny. Dnia 20 września 1932 o godzinie 10 odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja 4/36 realności lwh. 230, 4/24 realności lwh. 231 i lwh. 238 gminy Brzozowa. Wartość szacunkowa tychże wynosi 1571 zł. 07 gr. Najniższa oferta 1047 zł. 38 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w godzinach urzędowych w biurze Nr. 8. 5009

Sąd grodzki, Oddział II.

Tuchów, 8 sierpnia 1932.

I. E. 2301/31. Edykt licytacyjny. Dnia 7 października 1932, godzina 12 odbędzie się licytacja 5/32 części realności lwh. 303, stanowiącej stary dom, drewutnię, 2 piwnice i ogród. Wartość szacunkowa 625 zł. najniższa oferta 312.50 zl. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5010

Sąd grodzki.

Wiśnicz, 28 lipca 1932.

E. 1561/31. Dnia 10 października 1932 o godzinie 9 rano odbędzie się w Sądzie tut. licytacja 27/128 whl. 89 kg. Malawa. Wartość szacunkowa 1155 zł. 75 gr. Najniższa oferta 770 zł. 49 gr. 5021

Sąd grodzki, Oddział IV.

Bircza, dnia 22 sierpnia 1932.

E. 506/32. Edykt licytacyjny. Dnia 5 października 1932 o godzinie 2 popołudniu odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności lwh. 237 a) gminy Inwałd Karoliny Urbańczyk własnej. Realność ta jest oszacowana na kwotę 36.300 złotych. Najniższa oferta wynosi 18.150 złotych. 5014

Sąd grodzki.

Andrychów, dnia 3 sierpnia 1932.

E. 542/32. Edykt licytacyjny. Dnia 13 października 1932 o godz. 9 w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 7961 N. ks. gr. gminy kat. Horodenka o wartości szacunkowej 5.260 zł. Najniższa oferta wynosi kwotę 3.506 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5016

Sąd grodzki, Oddział IV.

Horodenka, dnia 2 lipca 1932.

E. 2439/31. Edykt licytacyjny. Dnia 26 października 1932 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 2351 gminy Serafińce, o wartości szacunkowej 1.296 zl. 67 gr. Najniższa oferta wynosi 864 zl. 44 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5017

Sąd grodzki, Oddział IV.

Horodenka, dnia 10 sierpnia 1932.

E. 2294/31. Edykt licytacyjny. Dnia 23 września 1932 o godz. 10.30 w biurze Nr 19 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 1926 N. gminy Targowica o wartości szacunkowej 3.074 zł. 25 gr Najniższa oferta wynosi 2.049 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5018

Sąd grodzki, Oddział IV.

Horodenka, 24 czerwca 1932

E. 1427/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek Rozalji Domiczkowej w Jarosławiu odbędzie się dnia 6 października 1932 roku o godzinie 10.30 przedpołudniem licytacja 4/16 części realności lwh. 46, 444, 616, 4/16 części z 1/8 części lwh. 461, 4/16 z 1/4 części lwh. 460 i 728 gm. Munina zobowiązanego Szymona Filipiaka syna Szymona własnych składających się z parcel: lwh. 46 z pb. 92, pgr. 146 rola, 147 łąka, 265 ogród, 649 rola, 1062 rola, 1066/2 łąka, 650/1, 650/2, 658/5 rola, lwh. 444 z pgr. 1136/3, 1136/4 rola, 1138/1 łąka, 1139/2 rola, lwh. 616 z pgr 650/7 rola, lwh. 461 z pgr. 1468/1 droga polowa, lwh. 460 z pgr. 1467, 1468 droga polowa i lwh. 728 z pgr. 1468/3 rola. Na realn. lwh. 46 pb 92 która łącznie z pgr. 146, 147 i 265 stanowią łącznie jeden kompleks (osiadłość) stoi dom mieszkalny 11 m. długi, zbudowany na podmurowaniu z cegieł, dachówką kryty, stajnia i stodoła. Parcele położone obok pb. 92 tj. pgr. 146, 147 i 265 tworzą ogród warzywny i pastwisko Pozostałe wszystkie parcele tworzą pole orne, łąki i drogi polowe. Wartość szacunkowa powyższych realności wynosi 3.408 zł. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż tych realności nie nastąpi wynosi 2.272 zł. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty, może każdy mający chęć kupienia przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym, biuro Nr. 29. Prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna należy zgłosić najpóźniej w dniu terminu przed rozpoczęciem licytacji Osoby dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie są już spisane bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu tegoż Sądu i nie wskażą mu pełnomocnika dla doręczenia w siedzibie Sądu zamieszkałego. 5019

Sąd grodzki, Oddział VI.

Jarosław, 17 sierpnia 1932.

E. 1375/32. Edykt licytacyjny. Dnia 7 października 1932 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Śniatynie w biurze Nr. 9 licytacja pgr 122/1 i 123/2 gminy Uście oceniono na 1.000 zł. Najniższa oferta wynosi 667 zł. 5020

Sąd grodzki, Oddział IV.

Śniatyn, 23 sierpnia 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 59/32/38. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w dniu 6 lipca 1932 między dłużnikami: prot. firmą J. Goldberg i Synowie, oraz Jütty Goldberg, Gerschona Goldberga i Chaima Goldberga we Lwowie, Słoneczna 5, a ich wierzycielami.

Sąd okręgowy.

Lwów, 19 lipca 1932. 5011

UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 21/31 Marceli Tłuczek urodzony dnia 30 października 1887 w Lubeni powiat Rzeszów, zamieszkały ostatnio w Ameryce, syn Kazimierza i Katarzyny w czerwcu 1928 łowiąc ryby w morzu wpadł do wody i utonął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do jednego roku. 5013

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 9 lipca 1932.

T. 67/32. Karol Klimczak, urodzony 1886 w Bartatowie zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5012

Sąd okręgowy.

Lwów, 15 czerwca 1932.

T. 12/32. Jan Karbowniczek, urodzony dnia 17 maja 1887 r. w Skowierzynie powiat Tarnobrzeg tamże ostatnio zamieszkały, syn Jakóba i Leontyny z Fornalów jako żołnierz b. armji austrjackiej walczył na froncie w Karpatach i w roku 1915 zaginął Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 4121

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 23 czerwca 1932.

T. 15/32. 1) Jerzy Krztoń, urodzony dnia 16 listopada 1889 w Kielniarowej, tam ostatnio zamieszkały, syn Jana i Agaty z Bialiców, 2) Piotr Krztoń, urodzony dnia 12 czerwca 1896 w Kielniarowej pow. Rzeszów, tam ostatnio zamieszkały, syn Jana i Agaty z Bialiców jako szeregowi b. armji austr walczyli na froncie rosyjskim i w roku 1916 zaginęli. Wdrażając postępowanie celem uznania ich za zmarłych, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionych do sześciu miesięcy. 4124

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 23 maja 1932.

Czem można wynagrodzić czerwonoskórych Indjan za „współpracę naukową"?

W związku z tak zwanym „Rokiem polarnym", mającym, jak wiadomo, na celu zbadanie pod względem meteorologicznym, magnetycznym, geologicznym itd. okolic podbiegunowych ziemi, wyruszyło niedawno grono uczonych angielskich nad Wielkie Jezioro Niedźwiedzie w Kanadzie północnej, aby tam w ciągu roku dokonywać prac naukowych.

Jednym z punktów programu tych prac jest także puszczanie niewielkich balonów, zaopatrzonych w automatyczne przyrządy rejestracyjne, dla zbadania stosunków atmosferycznych w stratosferze, gdyż, jak już stwierdzono, balony takie wzbijają się w powietrze na wysokość od 12 do 15 kilometrów.

Do każdego z tych balonów dołączona jest kartka, obiecująca nagrodę temu, kto znalazłszy balon, zwróci go razem z przyrządami wyprawie naukowej nad Wielkiem Jeziorem Niedźwiedziem.

Któż zaś znaleźć może balon opadły na ziemię w puszczach i tundrach Kanady północnej, jeżeli nie Indjanie, koczujący tam i polujący na zwierzęta futerkowe?

Na wieść o nagrodach za takie balony Indjanie polować będą na nie gorliwie. Ale — pyta kierownik wspomnianej wyprawy, mr. Stagg — w tem rzecz, że niewiadomo, jak wynagradzać znalazców czerwonoskórych. Płacić im gotówką trudno, gdyż za otrzymane pieniądze kupiliby sobie z pewnością wódki, a rozpijać tych ludzi pierwotnych nie wolno. Wyprawa więc musiałaby mieć do rozporządzenia cały sklep przedmiotów, których Indjanie są chciwi. Tu jednak zachodzi nowa trudność. Jeżeli bowiem przed laty pięćdziesięciu Indjanin byłby szczęśliwy, gdyby za balon znaleziony otrzymał z tuzin guzików metalowych, albo połyskującą gwizdawkę srebrną, to dzisiaj, idąc z postępem czasu, stał się wymagający i żąda za byle usługę — aparatu radjowego!

Ulgi kolejowe na VII. Narodowe Zawody Strzeleckie.

Ministerstwo Komunikacji zawiadamia, że Pan Minister decyzją z dnia 21 lipca br. przyznał bezpłatny powrót z Poznania do miejsc zamieszkania uczestnikom VII. Narodowych zawodów strzeleckich, które mają się odbyć w Poznaniu w czasie od 11 do 18 września br.

Przejazd ten odbywać się będzie w wagonach III klasy pociągów osobowych i pospiesznych na podstawie biletów bezpłatnych, które wyda Dyrekcja Kolei Państwowych w Poznaniu po przedstawieniu jej przez Komitet Zawodów wykazu uczestników przybyłych na zawody ze wskazaniem ich imion i nazwisk oraz stacji ich powrotnej podróży.

„Niewidzialny ekspert".

Czy wiecie ile pieniędzy wywożą turyści i reemigranci ze Stanów Zjednoczonych? Okrągły miljard dolarów rocznie!

Departament Skarbu Stanów Zjednoczonych A. P. stwierdził, że w dobie ogólnego zastoju w handlu, w dobie nieistnienia eksportu, jest jednak w Ameryce pewien „artykuł", który i dziś jeszcze ulega masowemu wywozowi. Artykułem tym są dolary, których w roku 1931 obywatele amerykańscy wywieźli okrągłą, bo wynoszącą sumę 1 miljarda.

Z powyższej kwoty 570,000.000 dolarów wywieźli turyści, 172,000.000 — reemigranci, resztę zaś pochłonęły subsydja dla różnych fundacji naukowych i społecznych, oraz zarobki zagranicznych linji okrętowych, które za przewóz obywateli amerykańskich do Europy zainkasowały 72,000.000 dol.

Z dalszych obliczeń Departamentu Skarbu U. S. A. wynika, że do samej tylko Francji turyści amerykańscy wywieźli w r. 1931 sumę 110,000.000 dol. Największą jednak kwotę wywieźli Amerykanie do sąsiedniej Kanady, gdzie pozostawili 390,000.000 dol. Znaczna część tej kwoty powróciła do Stanów Zjednoczonych, ale w postaci przeszmuglowanych trunków. Zaobserwowano również znaczny wzrost turystyki do Rosji Sowieckiej, bo podczas, gdy w r. 1929 turyści am. wywieźli do Sowietów tylko 2,000.000 dol,, to w roku 1931 suma ta urosła przeciętnie do 10,000.000 dol. Departament Skarbu, ogłaszający te dane, słusznie zauważył, że jest to chyba jedyny dziś eksport Stanów Zjednoczonych, zanotowany w tak dużych rozmiarach.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Sobota, 3 września.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — **12.20: Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z Firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — **12.45: D. c. Muzyki z płyt gramofonowych.** — 13.25 do 15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — **15.10: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 15.30: Trans. z Warszawy. Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi i odpowiedzi udzieli z ramienia Wojsk. Instytutu Naukowo-Wydawniczego red. J. I. Targ. — 15.40: Trans. z Warszawy. Słuchowisko dla dzieci „Kasia i Marysia w cyrku" Stefanji Dietrichówny. **16.05: Muzyka z płyt i „Silva Rerum".** — **16.40: Audycja dla chorych w opr. ks. kap. Michała Rękasa.** — 17.00: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.00: Trans. z Wilna. Nabożeństwo z Ostrej Bramy. — **19.00: Odczytanie programu na dzień następny.** — **19.05: Rozmaitości** — **19.25: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — **19.45: „Listy i programy" w opr. dyr. J. S. Petry.** — 20.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Stanisława Nawrota. Umberto Macnez (tenor) i Ludwik Urstein (akomp.). — 21.00: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu". — 21.15: Trans. z Warszawy. D. c. koncertu. — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Przerwa. — 22.05: Trans. z Warszawy. Utwory Chopina w wyk. Zofji Rabcewiczowej. — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50 do 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 1 września 1932.

Na Giełdzie skromne obroty w pszenicy nowej oraz egzekutywne kupno pszenicy ze zbioru 1931 po cenach dotychczas notowanych. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny giełdowe: Pszenica kraj. dwor. nowa loco Podwołoczyska od 25.75 do 26.25..

Inne kursa niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 2 września.

DEWIZY: Holandja 35,905, Londyn 30,97—30,96; Nowy Jork 8,92; Paryż 34,98—34,97; Praga 26,38; Szwajcarja 172,95; Włochy 45,74; Berlin 212,10.

CZEKI: Bank Polski 90,00—91,00—90,50.

POŻYCZKI PROCENTOWE: 3 proc. poż. budowlana 38,25; 4 proc. poż. inwest. 98,00—97,75; 6 proc. poż. dolarowa 55,75—56,00; 4 proc. dolarowa 48.25—48.50; 7 stabilizacyjna 55,00—56,50.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

ZGUBIŁEM dowód rejestracyjny auta St. 60.521 na nazwisko Grzegorza Majęta wraz z innemi dokumentami, które unieważniam. Stanisław Werchowiecki, Lwów Heninga 10. 5005

PAZDRIJ Bazyli, ur. 12 lutego 1888 r. w Koszlakach, pow. Zbaraż, unieważnia zaginione jego świadectwo dojrzałości, wydane przez seminarjum nauczycielskie w Tarnopolu 11 czerwca 1909 r., tudzież patent kwalifikacyjny, wydany przez Komisję kwalifikacyjną we Lwowie 16 listopada 1911 r. 5006-3

ANDRE BIRABEAU.

Miljony.

NOWELA.

(Przekład z francuskiego.)

A zatem — ciągnijmy wątek refleksji pana Vauges — w wypadku rozwodu pozostawały mu dwie ewentualności: albo zatrzymywał u siebie listy, a przynajmniej koperty, kradnąc wyraźnie i poprostu trzy miljony swojej małżonce — pieniądze, które zawdzięczała swemu złemu prowadzeniu, albo też oddawał je swej rozwiedzionej żonie — i to już przechodziło wszystkie granice — bo stawała się za jednym zamachem wolną i miljonerką.

Nie ulegało bowiem wątpliwości, że kiedyś dowiedziałaby się o wartości znaczków, choćby tylko przez gadulstwo adwokata. On zaś zostałby tym samym biednym, drobnym urzędnikiem, z przyprawionemi w dodatku rogami, podczas gdy ona stroiłaby się jak paw, jeździłaby autem — wszystko zawdzięczając tym trzem miljonom, o których nic nie wiedziała dotąd, a których odkrycie w gruncie rzeczy zawdzięczała tylko jemu!

Ach! nie... Oczywiście.... rozumie się samo przez się.... nie chciał jednego grosza z tych pieniędzy. Nie mógłby przełknąć kęsa chleba, kupionego za nie! Lecz nie dozwoli, by z nich korzystała ona, niewierna.... Nigdy! A więc, co tu zrobić? Są ludzie, którzy w żadnej sytuacji nie mają szczęścia....

Biedny pan Vauges spędził bardzo złą noc, a potem jeszcze gorszy dzień, i dalsze niepomyślne noce. Co tu zrobić? Trzeba było wyrzec się rozwodu, to wszystko. Złożyć listy z powrotem na dawne ich miejsce; ukryć drżenie rąk na widok nędznicy, która ciebie zdradziła, uśmiechać się sztucznie i pozwolić tytułować się idjotą za to, że nie znalazło się w szafie kombinacyj z różowej i lila georgette'y... Trzeba być mężem, który nie daruje, ale znosi...

W gruncie rzeczy nie było to tak trudne do zniesienia, bo już było pewną zemstą widzieć i słyszeć, jak pani Vauges narzeka na brak pomocy w gospodarstwie, na konieczność oszczędności na taksówkach, na przymus zajmowania się kuchnią i sprzątaniem mieszkania. Myślał wówczas: „Ma trzy miljony w szafie! Wystarczyłoby mi powiedzieć jedno słowo, ale nie chcę!"

Było zemstą patrzeć, jak męczyła się pracą, gorzkniała w biedzie, niszczyła ręce, dostawała zmarszczek, podczas gdy wystarczyłoby jednego słowa...

I obmyślił jeszcze dotkliwszą zemstę...

Oto pewnego dnia, znacznie później, gdy będzie jeszcze bardziej zgorzkniała, ręce jej — zupełnie zniszczone, zmarszczki głębokie, gdy nie będzie już miała żadnej szansy rozpoczęcia nowego życia — on uda, że przypadkowo szuka czegoś w szafie... Znajdzie listy... uda gniew wielki... podsunie jej paczkę pod nos... A gdy ona upokorzy się, błagać go będzie o przebaczenie, powie jej: „Dowiedź mi, że już nie kochasz tego człowieka, spal te listy! A ona bez namysłu rzuci je w ogień... On patrzeć będzie, jak płoną, a gdy zostanie z nich tylko popiół, zaśmieje się złośliwie:

„Czy wiesz, coś zrobiła? Spaliłaś zabezpieczenie swych starych lat, kobieto! Trzy miljony! Znaczki na listach twego kochanka warte były trzy miljony!"

I wówczas porzuci ją na zawsze....

Piękny pomysł, który naprawdę czynił życie znośnem dla niego. Czekał tylko odpowiedniej chwili. W spokoju. Zdawało mu się nawet, że nigdy nie był tak spokojny. Na skargi pani Vauges, zgorzkniałej w pracy gospodarskiej, odpowiadał tylko uśmiechem. Myśl o zemście była dla niego słodka, dobra i pocieszająca. Sypiał dobrze, jadł z apetytem, nabierał tuszy. Od czasu do czasu zaglądał do szafy, by przekonać się, czy listy są tam jeszcze. I jeszcze trochę odkładał wykonanie zemsty.

Wkońcu, pewnego dnia pani Vauges usłyszała krzyk w sypialni. Gdy pobiegła tam, zastała męża przerażonego przed otwartą szafą. Krzyknął jej:

— Tutaj.. pod bielizną były listy... gdzie się podziały?

Pani Vauges spuściła głowę:

— Och! — rzekła — wiedziałeś?.. Wiedziałeś i nic nie mówiłeś?... Ach jakże jesteś dobry! Przekonywam się o tem z dniem każdym... Ja robię się coraz gorsza, a ty nigdy nie irytujesz się z tego powodu, tylko uśmiechasz się... I właśnie dlatego — widzisz — zawstydziłam się dawnej winy i zaczęłam żałować jej z całego serca... Ciebie tylko kocham, starego mego i towarzysza. Więc przed paru dniami podarłam te listy i wyrzuciłam na śmiecie....

Podniosła głowę. Miała wrażenie, że padną sobie w objęcia. Natomiast ujrzała przed sobą człowieka o oszalałych oczach, który, pochwyciwszy ją za ramię, szarpiąc nią, krzyczał:

— Podarłaś? Podarłaś?! Idjotko! Idjotko!

Bowiem pieniądze — widzicie — są czemś straszliwem. Pan Vauges był szczery: nie chciał korzystać z tych miljonów. Lecz świadomość obecności ich w szafie była dla niego ponętna, gdyż wywołała złudzenie, że poczęści stanowią i jego własność...

(Dok. nast.).

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marceli Szarota

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem i nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 80 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska", Lwów. ul. Krasickich 18 a, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.